

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
6 listopada 2020
nr 84 (LXXV)
cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
CI SAMI
W SZERSZEJ KOALICJI
STR. 2-3



WYWIAD
JOWISZ MUSI
DOGONIĆ SATURNA
STR. 6



SPORT
NA PIERWSZY OGIEN
HOKEIŚCI I PIŁKARZE
STR. 13



Europa na czerwono

WYDARZENIE: Od poniedziałku w RC będą obowiązywały nowe zasady określania bezpieczeństwa poszczególnych krajów z punktu widzenia epidemiologicznego. Większość państw europejskich będzie miała czerwony kolor oznaczający, że są to kraje wysokiego ryzyka. Pracownicy transgraniczni i studenci będą mogli nadal podróżować bez testów.

Danuta Chlup

Według obowiązującego do niedzieli „semafora podróżnika”, zamieszczonego na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, większość państw europejskich mieści się w zielonej, czyli bezpiecznej strefie. Czerwona jest tylko Hiszpania. W poniedziałek kolor mapy radykalnie się zmieni – minister spraw zagranicznych, Tomáš Petříček, zapowiedział, że praktycznie cała Europa ma być czerwona lub pomarańczowa. Zielony zostanie tylko Watykan. Z krajów sąsiadujących z Czechami Niemcy będą prawdopodobnie pomarańczowe, pozostałe kraje – Austria, Polska i Słowacja – czerwone.

Republika Czeska wprowadza jednolite europejskie zasady określania bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Są bardzo surowe, lecz z drugiej strony bardziej przewidywalne – jak powiedział Petříček w środę na konferencji prasowej.

– W praktyce będzie to oznaczało radykalną zmianę kolorów na naszym semaforze, według którego aktualizujemy w MSZ „mapę podróżnika”. Obecnie czerwona jest tylko Hiszpania, ale to nie odpowiada już aktualnej sytuacji. Według nowych zasad byłaby czerwona niemal cała Europa, ponieważ nie tylko w RC sytuacja rozwija się niekorzystnie – skomentował minister.



• Kameralna czwartkowa atmosfera na Moście Przyjaźni. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Za bezpieczny (zielony) będzie uznany tylko ten kraj, który przeprowadza określoną minimalną liczbę testów w przeliczeniu na liczbę mieszkańców i ma mniej niż 4 procenta testów pozytywnych. Pod uwagę brana jest także łączna liczba zachorowań w ostatnich 14 dniach w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców. Dla porównania – w RC ma obecnie pozytywny wynik blisko 40 proc. przeprowadzanych testów, w Polsce jest podobnie.

Ministerstwo Zdrowia wydało rozporządzenie, które szczegółowo

określa obowiązki cudzoziemców wjeżdżających na terytorium RC oraz obywateli czeskich wracających do RC z krajów „czerwonych”. Generalnie będzie obowiązywała zasada, że każdy obywatel czeski lub obywatel państw członkowskich UE ma obowiązek zgłosić przed przyjazdem do Czech za pośrednictwem elektronicznego formularza fakt przebywania poza RC przez czas dłuższy niż 12 godzin w okresie ostatnich 14 dni oraz przedstawić w terminie pięciu dni Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicz-

nej wynik testu PCR wykonanego w Czechach na własny rachunek. Alternatywą jest legitymowanie się, zaraz po wjeździe do RC, testem przeprowadzonym za granicą, który nie może być starszy niż 72 godzin. Obcokrajowcy mogą przyjeżdżać do Czech tylko z ważnych powodów rodzinnych, zdrowotnych, zawodowych lub handlowych. Osoby z krajów poza UE obowiązują odrębne, bardziej rygorystyczne zasady.

Są jednak wyjątki. Z konieczności robienia testów i wypełniania formularza zwolnione będą m.in. oso-

Kolorowa Europa

Kolor zielony – wjazd do RC na takich samych zasadach jak przed pandemią COVID-19

Kolor pomarańczowy – wjazd do RC na takich samych zasadach jak przed pandemią COVID-19 (z wyjątkami)

Kolor czerwony – przyjeżdżający do RC ma obowiązek wypełnić formularz i przedstawić wynik testu na COVID-19 (z wyjątkami)

by pracujące w sąsiednim państwie, które regularnie, co najmniej raz w tygodniu, przekraczają granicę czeską. Ten sam wyjątek dotyczy także studentów i uczniów. Ułatwi to sprawę młodym ludziom z Zaolzia, którzy studiują w Polsce. Wprawdzie większość polskich uczelni przeszła na zdalne nauczanie, jednak nadal odbywają się stacjonarne ćwiczenia i praktyki na niektórych kierunkach. – To dobra wiadomość, ponieważ co najmniej jeden dzień w tygodniu mam obowiązkowe staże na uczelni – powiedziała „Głosowi” studentka ostatniego roku weterynarii na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie. ▲

Ciąg dalszy na str. 14

Nowe obostrzenia nad Wisłą

Od soboty 7 listopada w Polsce wchodzi w życie nowe zasady bezpieczeństwa. Co się zmieni? Placówki kultury, m.in. kina i muzea zamykają się dla publiczności, a hotele będą dostępne tylko dla gości przebywających w podróży służbowej. Ograniczone zostanie też funkcjonowanie galerii handlowych, w których otwarte pozostaną sklepy spożywcze, apteki, drogerie, sklepy budowlane czy punkty z artykuła-

mi dla zwierząt. Nadal pozostaje zawieszona działalność basenów, aquaparków, siłowni, a także stacjonarna działalność lokali gastronomicznych i restauracji. Wydarzenia sportowe mogą się odbywać bez udziału publiczności, obowiązuje zakaz organizowania spotkań i imprez, a zgromadzenia publiczne mogą liczyć maksymalnie pięć osób. Zasady te będą obowiązywać co najmniej do 29 listopada. (wik)

Ważny komunikat

Biuro Zarządu Głównego PZKO oraz „Zwrotu” nieczynne do odwołania. W sprawach niecierpiących zwłoki wizytę można uzgodnić telefonicznie pod nr tel. +420 606 554 908 lub +420 777 710 628.

Z kolei redakcja „Głosu” będzie czynna tylko dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki w godzinach: 9.00-13.00. W pozostałych dniach i godzinach zachęcamy do kontaktu telefonicznego (775 700 897) oraz e-mailowego (info@glos.live).

REKLAMA



Do odbioru do domu w Pensjonacie Ovečka

MENU ŚWIĘTEGO MARCINA
11. – 15. 11. 2020

Możesz zamówić najpóźniej 7.11.2020 pod nr. tel.:

+420 734 753 840
+420 734 753 980

ZDANIEM... Danuta Chlup



danuta.chlup@glos.live

Kiedy pojawiły się pierwsze informacje o wprowadzeniu w Czechach nowego semafora określającego bezpieczeństwo poszczególnych krajów z punktu widzenia pandemii koronawirusa, wszystko wskazywało na to, że ponownie – i to na długo – zostaną zamknięte granice z ościennymi państwami, łącznie z Polską. Wskaźniki, po przekroczeniu których będzie się rozpałało czerwone światło na symbolicznym granicznym semaforze, są tak niskie, że chyba minie jeszcze sporo czasu, nim Polsce, ale też oczywiście Czechom, uda się zmieścić w tym limicie.

Niemniej po środowowej konferencji prasowej ministra spraw zagranicznych Tomáša Petříčka okazało się, na szczęście, że tym razem polityka „zamknięcia granic” jest bardziej przemyślana niż wiosną i nie będzie miała tak negatywnych, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, konsekwencji – chociażby dla pracowników transgranicznych oraz ich pracodawców. Nowe przepisy nie obciążają ich obowiązkiem wykonywania testów na koronawirusa po przekroczeniu granicy, jeżeli regularnie je przekraczają co najmniej raz w tygodniu.

Także zwykłe życie na pograniczu nie zostanie całkowicie zamrożone. Nadal możemy wybrać się do Polski, przestrzegając oczywiście obowiązujących tam obostrzeń, bez konieczności zgłaszania tego faktu i robienia testów po powrocie. Warunek jest taki, że nie zabawimy tam dłużej niż 12 godzin. Uważam to za rozsądne rozwiązanie. Nie chodzi oczywiście o to, aby „gdzieś latać i rozsiewać zarazę”, ale rozsądnie korzystać z tej możliwości. W sumie co za różnica z punktu widzenia epidemiologicznego, czy zrobisz zakupy w Czeskim Cieszynie, czy w Cieszynie – jeżeli polski asortyment bardziej ci odpowiada?

Postaje pytanie, jak władze będą sprawdzały długość pobytu za granicą, skoro o przywróceniu kontroli granicznych nie było mowy. Ale to już nie problem nas, obywateli, tylko odpowiednich organów.

CYTAT NA DZIŚ



Karol Nawrocki

dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Nie możemy przejść obojętnie wobec najbardziej potrzebujących. Bezpłatne pokoje dla medyków, przekazanie parkingów na rzecz działania centrum testowego COVID-19 czy dzielenie się maskami ochronnymi i książkami z 18 tys. mieszkańców i mieszkańek Gdańska – to nasze cegiełki wsparcia w tym trudnym czasie

W OBIEKTYWIE...



• We wtorek kilka osób spotkało się przy pomniku Dzieci Utraconych w Brzeźowce. Udało im się usunąć czarną substancję. O sprawie pisaliśmy tylko w wtorek. Pozostały jednak odbarwienia, których można pozbyć się tylko mechanicznie. Koszt przywrócenia pomnika do stanu sprzed dewastacji wstępnie oszacowano w przedziale od 3 do 5 tysięcy złotych.

DZIŚ...

6

listopada 2020

Imieniny obchodzą: Leonard, Melanisz Wschód słońca: 6.41 Zachód słońca: 16.15 Do końca roku: 55 dni (Nie)typowe święta: Dzień Saksofonu Przystawia: „Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcz albo śniegi zapowiadają”

JUTRO...

7

listopada 2020

Imieniny obchodzą: Antoni, Florenty Wschód słońca: 6.43 Zachód słońca: 16.13 Do końca roku: 54 dni (Nie)typowe święta: Dzień Kotleta Schabowego Przystawia: „Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew się trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima”

POJUTRZE...

8

listopada 2020

Imieniny obchodzą: Godfried, Kladiusz Wschód słońca: 6.45 Zachód słońca: 16.12 Do końca roku: 53 dni (Nie)typowe święta: Międzynarodowy Dzień Łamańców Językowych Przystawia: „Jaki listopad, taki będzie marzec, prorokuje stuletni starzec”

POGODA

piątek

dzień: 1 do 10 C noc: 10 do 9 C wiatr: 1-2 m/s

sobota

dzień: 9 do 13 C noc: 13 do 6 C wiatr: 1-3 m/s

niedziela

dzień: 6 do 12 C noc: 12 do 2 C wiatr: 1-2 m/s

Ci sami w szerszej koalicji

Ivo Vondrák, reprezentujący ruch polityczny ANO, będzie stał przez najbliższe cztery lata na czele województwa morawsko-śląskiego. Radni potwierdzili wczoraj ten wybór na swojej pierwszej powyborczej sesji. Jednym z zastępców hetmana został ponownie Stanislav Folwarczny z ODS. Jego działką będą nadal szkolnictwo i sport.



Ivo Vondrák nie miał kontrkandydata. Głosowało za nim 51 radnych.

Beata Schönwald

W bieżącej kadencji w województwie będzie rządzić nowa koalicja, która dysponuje 46 fotelami na 65. Oprócz ANO, ODS, która połączyła się w wyborach z TOP 09, i KDU-ČSL weszli w jej skład

również socjaldemokrati. Chociaż w zarządzie województwa pojawiły się w związku z tym nowe nazwiska, jak wicehetmana ds. transportu, Radka Podstawki, radnego ds. planowania przestrzennego, Petra Kajnarą (ČSSD) czy radnej ds. środowiska naturalnego, Zdenki Němečkovéj Crkvenjaš, nadal

man ds. socjalnych, Jiří Navrátil (KDU-ČSL) oraz wspomniany już wcześniej Folwarczny. W opozycji zostali SPD, Piraci i komuniści. Na wczorajszej sesji radni wybrali również szefów komitetów wojewódzkich oraz ich członków.

Na konferencji prasowej, która odbyła się po zakończeniu sesji przed ostrawskim hotelem „Clarion”, Vondrák zaznaczył, że przebieg posiedzenia jasno pokazał, że wojewódzcy samorządowcy potrafią i chcą działać ponad politycznymi podziałami i zmierzać prostą drogą do celu. Podkreślił również, że województwo morawsko-śląskie będzie kontynuowało realizację wizji 2024, która powstała przed czterema laty. Chodzi w niej o transformację naszego regionu, która dzieje się w związku z zakończeniem wydobycia węgla kamiennego i która wymaga nowych rozwiązań. To wszystko trzeba będzie realizować w sytuacji, którą komplikuje nie tylko obecna pandemia, ale którą dodatkowo skomplikują również jej skutki gospodarcze.

Z nowinek dotyczących naszego regionu zabrzmiiała na wczorajszej „prasówce” m.in. informacja o nowych połączeniach lotniczych, które polski LOT będzie realizował nie tylko między Ostrawą i Warszawą, ale także Ostrawą i Pragą.

Zamknięte pogotowie, ograniczona interna



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W Szpitalu z Polikliniką w Karwinie-Raju na oddziale covidowym 50. Na obu są jeszcze wolne miejsca, lecz brakuje osób, które by się nimi opiekowały. Dzisiaj ma się odbyć kolejne zebranie szpitalnego sztabu kryzysowego, który przeanalizuje sytuację i podejmie dalsze kroki.

Karwiński Szpital Górniczy wydzielił 30 łóżek dla pacjentów interny z negatywnym testem na COVID-19 oraz 25 dla pozytywnych. Prócz tego przeznaczył dla jednego z innych części miejsc na oddziale łóżek intensywnej opieki, które zwolniły się m.in. dzięki temu, że przerwano przeprowadzanie planowanych operacji ortopedycznych. Dyrektor szpitala Tomáš Canibal zwrócił uwagę na ciągający się problem niedostatecznej wydolności oddziałów internistycznych w regionie.

– Każdy impuls, który prowadzi do ograniczenia miejsc na internach, jeszcze pogarsza sytuację. Nie działa sprawnie system przyjmowania podleczonej pacjentów przez oddziały opieki długoterminowej – powiedział.

W SKRÓCIE

Ale jazda...



Auto zatrzymało się na przystanku. Fot. Archiwum Polji

Trzy przewinienia za jednym zamachem. Tak można podsumować nocną jazdę 24-latką ulicami Trzyńca. Mężczyzna usiadł za kierownicę we wtorek po godz. 1.00 i od razu zwrócił na siebie uwagę policji. Ponieważ nie reagował na ich sygnały, żeby się zatrzymać, ale przeciwnie dodał gazu, rozpoczęła się gonitwa. Na ulicy Pokoju 24-latek nagle brawurowo nacisnął hamulec i wyskoczył z jadącego jeszcze samochodu, który uderzył w żelazną konstrukcję przystanku. Następnie zaczął uciekać, jednak po chwili funkcjonariuszom udało się go dogonić. Okazało się, że młody mężczyzna ma na sumieniu kilka grzechów. Po pierwsze, prowadził samochód pomimo kilkuletniego zakazu, po drugie, nie reagował na polecenia osoby urzędowej, a po trzecie złamał zakaz nocnego wychodzenia wydanego w związku pandemią koronawirusa na czas między godz. 21.00 i 5.00.

Policja kompletuje obecnie informacje odnośnie poszczególnych wykroczeń, by móc sprawę przekazać odpowiednim organom administracyjnym.

Konie w Beskidach

W ubiegłym tygodniu Łomna Dolna podpisała porozumienie o współpracy z gminą Istebna. Dokument parafowała wójt Łomnej Dolnej Renáta Pavlinová oraz wicewójt Istebnej Ryszard Macura. Celem porozumienia jest realizacja mikroprojektu pt. „Konie w Beskidach”. Samorządy będą aplikowały o pieniądze na realizację tego zadania do Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński. Partnerem wiodącym przedsięwzięcia będzie zaś Łomna Dolna.

Pasażerowie na gapę

Kilku młodych mężczyzn wyskoczyło z naczepy ciężarówki, która zatrzymała się w Kocobędzu w pobliżu czesko-polskiej granicy. Do nietypowego zdarzenia doszło w poniedziałek po południu. Zaalarmowani policjanci natychmiast podjęli działania i na obrzeżach Czeskiej Cieszyna w krótkim czasie zatrzymali czterech ciemnoskórych mężczyzn. Jednocześnie przystąpiono do ich identyfikacji. Podjęto też standardowe czynności niezbędne do ustalenia legalności ich wjazdu i pobytu na terytorium Republiki Czeskiej. Ostatecznie funkcjonariusze ustalili, że mężczyźni są w wieku od 18 do 28 i pochodzą z jednego z krajów Azji Środkowej. Stwierdzono ponadto, że cudzoziemcy ubiegali się o ochronę międzynarodową w Czechach i wjechali do niej nielegalnie. Dlatego toczy się teraz postępowanie administracyjne w celu przewiezienia ich do państwa, w którym złożyli swoje dokumenty.

Nowy zakład już prawie gotowy



W Gnojniku już stoją nowe obiekty. Fot. DANUTA CHLUP

W Gnojniku rośnie nowa fabryka. Praska spółka Elpro-Energ, która ma biuro także w Trzyńcu, buduje nowe hale na działkach rozciągających się przy granicy z Trzanovicami. Będzie w nich produkowała transformatory wysokiego napięcia. – Władze Gnojnika popierają tę inwestycję. Ma ona przynieść nowe miejsca pracy, których u nas brakuje, dlatego ludzie muszą dojeżdżać do Ostrawy – powiedział „Głowski” wójt Miroslav Molin.

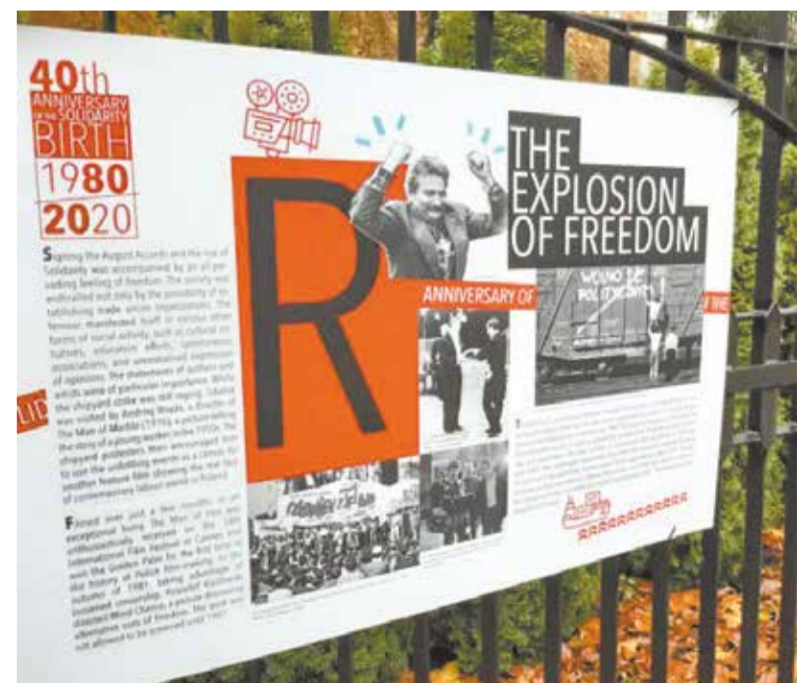
Prezes spółki Elpro-Energ, René Mrajca, poinformował naszą gazetę, że cały kompleks przemysłowy jest inwestycją finansowaną ze środków firmy oraz kredytu. W pierwszym etapie produkcji, która powinna zostać uruchomiona na początku przyszłego roku, w fabryce znajdzie zatrudnienie 60-80 osób, w ciągu kilku lat liczba ta

może wzrosnąć do 250. Firma zamierza bowiem rozbudować fabrykę, jednak czy to się uda, będzie zależało także od planu zagospodarowania przestrzennego gminy Gnojnik.

Mrajca zapewnił, że produkcja transformatorów nie będzie w znaczący sposób obciążała środowiska naturalnego. Interesowało nas także obciążenie transportowe – tiry przywożące materiał i zabierające gotowe wyroby będą musiały dojeżdżać do zakładu drogą łączącą Gnojnik z Trzanovicami. Co prawda właśnie trwa budowa trzeciego etapu obwodnicy Trzyńca (i Gnojnika), lecz nie będzie z niej bezpośredniego zjazdu na teren fabryki.

– Roczna produkcja będzie wynosiła ok. 2 tys. sztuk, jeden TIR będzie mógł zabrać ok. 10-15 transformatorów – sprzecyzował prezes Elpro-Energ.

40 lat »Solidarności«



Fot. JANUSZ BILIMOR

Na ogrodzeniu Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie (na zdjęciu) prezentowana jest właśnie plenerowa wystawa „40 lat Solidarności”. W ten sposób polscy dyplomaci włączyli się w organizację tegorocznych, okrojonych Dni Polskich w Ostrawie, przygotowanych przez Stowarzyszenie PANT oraz Polski Instytut w Pradze.

Wystawa „40 lat Solidarności” dotarła do Ostrawy dzięki współpracy Konsulatu RP z Europejskim Centrum Solidarności. – Zależy nam na promocji polskiej historii wśród mieszkańców miasta, dlatego pierwotnie planowaliśmy tę eks-

pozycję w gmachu urzędu władz Morawskiej Ostrawy i Przywozu – informuje konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołhejko-Chwałowicz.

Ostatecznie historyczne zdjęcia obrazujące dzieje Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” pojawiły się na ogrodzeniu Konsulatu RP. Jednocześnie, w środę 4 listopada, budynek miał zostać oświetlony logo „Solidarności”. Fatalna pogoda sprawiła, że z planów zrezygnowano. Okolicznościowe iluminacje na fasadzie gmachu mają się za to pojawić 11 listopada.



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Spotkanie z pisarką w Internecie

W tym roku nie odbyły się w naszych szkołach tradycyjne spotkania z polskimi pisarzami dla dzieci. Niektóre biblioteki organizują spotkania autorskie on-line. Jedno z nich, z Renatą Piątkowską, przeprowadziła niedawno Biblioteka Miejska w Cieszynie.

Danuta Chlup

Panią Renatę z pewnością znacie – nieraz przyjeżdżała na Zaolzie i zaglądała do naszych szkół oraz przedszkoli, ponieważ jest przede wszystkim autorką książek dla młodszych dzieci.

Podczas internetowego spotkania w cieszyńskiej bibliotece pisarka opowiadała o dwóch swoich książkach z serii „Wojny dorosłych – historie dzieci”. Pierwsza, pt. „Wszystkie moje mamy”, skierowana jest do dzieci w wieku od siedmiu lat, druga – „Dzieci, których nie ma”, do młodzieży.

Bohaterką książki „Wszystkie moje mamy” jest żydowski chłopiec Szymon, uratowany z getta przez Irenę Sendlerową. To była Polka, która pracowała tam jako siostra Jolanta z oddziału sanitarnego. Dzięki temu miała przepustkę. Getto było miejscem, w którym Niemcy podczas wojny skupili wszystkich warszawskich Żydów. Panował tam wielki głód, brakowało opału, szalały choroby. Pani Irena i jej współpracownikom udało się wyprowadzić z surowo strzeżonego getta 2,5 tys. dzieci, a następnie znaleźć im opiekunów i wyrobić nowe dokumenty. Jak to mogło się udać?

Szymek wydosłał się z getta w samochodzie dostawczym wiozącym proszki do prania, w jednym z dużych pudeł. Najmłodsze dzieci – niemowlęta – usypiano, aby się nie ruszały i nie plakały, a następnie pani Irena kładła je do pudełek, a te układała na cięż-



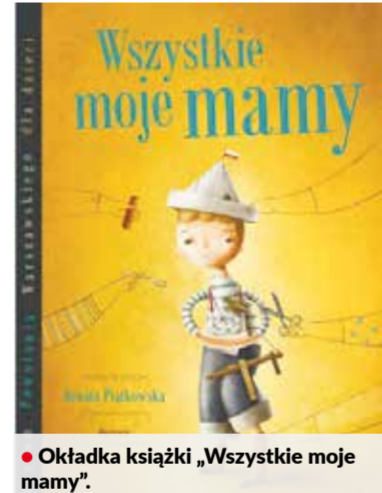
Renata Piątkowska na jednym ze spotkań autorskich. Fot. FB/Międzynarodowy Festiwal Literatyczny Dziecięcej

rowkach wywożących odpady. Za bramą getta odbierała pudełko i odnosiła dziecko w bezpieczne miejsce. Tajnych sposobów było więcej – wszystkie były niebezpieczne zarówno dla dzieci, jak i tych, którzy je ratowali.

Pani Irena była cudownym człowiekiem, jedną z największych Polek, jakie dała nam historia. Uratowała ponad 2,5 tys. dzieci z warszawskiego getta – mówiła Renata Piątkowska.

Lekturą dla starszych jest książka tej autorki pt. „Dzieci, których nie ma”. Opowiada ona o obozie koncentracyjnym dla dzieci w wieku 2-16 lat, który podczas wojny znajdował się w Łodzi.

Chciałabym, żeby dzieci były wychowywane do pokoju, żeby go umiały tworzyć i uszanować. Bo nie ma nic gorszego niż wojna. A jeżeli wątpicie w to, to przeczytajcie „Dzieci, których nie



Okładka książki „Wszystkie moje mamy”.

ma” i pomyślcie o tym, że to wy moglibyście się znaleźć na miejscu tych dzieci – apelowała pisarka do czytelników.

Relacje ze spotkania on-line można obejrzeć na profilu facebookowym Biblioteki Miejskiej w Cieszynie.

Kapusta na balik

W tym roku nie mógł się odbyć w Cierlicku jesienny jarmark, na którym jednym z punktów programu miało być tloczenie kapusty. Dlatego dzieci udeptyły ją w przedszkolu. Teraz mają nadzieję, że zimowy balik się odbędzie i rodzice ugotują z kapusty smaczny bigos.

(dc)



Fot. Facebook/Polska Szkoła i Przedszkole Cierlicko

WITAMY

VÍTEK urodził się 20 stycznia br. w Mělníku. Po urodzeniu ważył 3510 g i mierzył 49 cm. Rodzicami chłopca są Milan i Agata (z domu Waclawik) Mikyškowie. Obecnie mieszkają w malowniczej miejscowości nad Łabą w pobliżu Mělníka, która nazywa się Vliněves. Vítek jest spokojnym, niemalże stale uśmiechniętym dzieckiem. Dziadkowie Helena i Roman Waclawikowie z Piotrowic piszą, że chłopczyk z uwielbieniem spogląda na swoją o dwa latka starszą siostrzyczkę Karolinę, chcąc ją naśladować w zabawach.

Vítek jest alternatywną formą imienia Vít (po polsku Wit). To imię rzymskie, które oznacza człowieka ochotnego, pełnego życia. (dc)



Fot. A.R.C.

GŁOSIK I LUDMIŁKA



Rys. WŁADYSŁAW OWCZARZY

Wywiad ze skrzatem

– Strasznie dziwny jest ten dzisiejszy świat. Wszystko odbywa się on-line. Same tylko wideokonferencje, webinaria i inne niezrozumiałe nazwy – narzekał Głosik. – Czasem mam wrażenie, że tylko my, skrzaty, żyjemy normalnie.

– Ludzie boją się koronawirusa. Trudno im się dziwić, bo podobno może być niebezpieczny, ale my mamy szczęście – skrzaty się nim nie zarażają!

– I co z tego, skoro i tak nie można nigdzie się wybrać, bo wszystko jest pozamykane i nic nie działa – kontynuował rozżalony Głosik.

– Zamiast narzekania spróbujmy zorganizować własne spotkanie on-line. Ty będziesz w pokoju, a ja w kuchni. Połączymy się przez Internet. Zabawię się w dziennikarkę, która pyta skrzata, jak wygląda jego życie w okresie koronawirusa – zaproponowała Ludmiłka.

Głosik chętnie się zgodził, bo bądź co bądź było to pewne urozmaicenie monotonnego dnia.

Początkowych trudnościach technicznych skrzaty połączyły się przez media społecznościowe. Ludmiłka sprawnie przeprowadziła z Głosikiem wywiad. Oba skrzaty nie posiadały się później ze zdumienia, kiedy się okazało się, że ich transmisja na żywo obejrzało kilkadziesiąt osób.

– Już nie narzekaj, Głosiku, na dziwne czasy, bo dzięki nim zostałeś gwiazdą medialną! – cieszyła się Ludmiłka. (dc)



Te oceny nie mają sensu

Doc. RNDr Marta Štefánek, Ph.D. dwadzieścia lat spędziła jako pracownik naukowy i wykładowca matematyki na Uniwersytecie Śląskim w Opawie. Od lutego uczy w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie fizyki, a od września ma również seminaRIA matematyczne w 3. i 4. klasie.

Beata Schönwald

Co spowodowało, że zdecydowała się pani porzucić życie uniwersyteckie na rzecz gimnazjum?

– Ja chciałam uczyć w gimnazjum już zaraz po studiach. Mając w kieszeni dyplom nauczyciela matematyki i fizyki, przysłałam zapytać o możliwość zatrudnienia. Niestety, nie było dla mnie etatu. W tym samym czasie otrzymałam na uczelni propozycję rozpoczęcia studiów doktoranckich. Zgodziłam się. Odtąd przez dwadzieścia lat dzieliłam mój czas między pracę na uniwersytecie i dom, między Opawę i Bystrzycę. Praca na uczelni bardzo mi się podobała, jednak z biegiem czasu regularne dojeżdżanie i nocowanie poza domem stawało się coraz bardziej męczące. Poza tym z upływem czasu obserwowałam, jak na opawskiej matematyce ubywa studentów i dramatycznie spada poziom. Praca z zaledwie kilkoma studentami przestawała mnie cieszyć. Kiedy w gimnazjum zaproponowano mi etat fizyka, skorzystałam z tej oferty.

Czym różni się praca ze studentami od pracy z uczniami gimnazjum?

– Zarówno podejściem ucznia, jak i nauczyciela. Uczelnia wyższa kształci ludzi dorosłych, którzy wiedzą albo przynajmniej powinni wiedzieć, dlaczego poszli na taki, a nie inny kierunek. Oni są tu dlatego, bo chcą się czegoś nauczyć. Czy podążają wymaganiom, to od nich zależy. Nauczyciel akademicki nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. W gimnazjum rola nauczyciela jest inna. Inne jest też nastawienie uczniów do poszczególnych przedmiotów. Większość nie poszła do gimnazjum z powodu fizyki, ale z innych przyczyn. Ktoś jest językowcem, ktoś przyrodnikiem, ale ponieważ chodzi o szkołę ogólnokształcącą, wszyscy muszą sobie jakoś poradzić również z takimi przedmiotami, jak fizyka czy matematyka. Z drugiej strony w tej masie ludzi, która co roku rozpoczyna naukę w gimnazjum, zawsze się znajdują tacy, którzy chcą się czegoś nauczyć i którym ja mogę coś dać. Staram się przekonać ich do tego, że w naukę matematyki i fizyki warto włożyć pewien wysiłek, bo to może im zagwarantować w przyszłości dobrą i pewną posadę.



Marta Štefánek nie zdążyła jeszcze porządnie poznać swoich uczniów. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Jeśli dobrze liczę, to pani jak na razie przeprowadziła więcej lekcji zdalnie niż w gimnazjalnej klasie?

– Zaczęłam pracować na początku lutego. Zanim mogłam poznać moich uczniów, w połowie marca zamknięto szkoły. Z kolei w tym roku szkolnym nauka w normalnym trybie odbywała się tylko we wrześniu.

Czy uważa pani, że matematyka i fizyka to przedmioty szczególnie trudne do nauczania na odległość?

– Zależy, jak się je uczy. Po doświadczeniach z wiosny od początku jesienno zdalnego nauczania nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. Prowadzę normalne lekcje, tyle że on-line. Wszystko wykładam tak, jakbym to robiła na lekcji. Staram się nie zadawać materiału do samodzielnego przestudiowania, bo wiem, że to jest trudne. Na fizyce można tak czasem zrobić, ale matematyka na tym etapie edukacji wymaga wytłumaczenia tematu, wspólnego wyliczenia przykładów krok po kroku. Czego mi bardzo brakuje, to możliwości wywoływania uczniów do tablicy i naocznego przekonania się, gdzie popełniają błędy.

Jak można zdalnie stawiać oceny z matematyki?

– Nie można. To, że muszę stawiać oceny, postrzegam jako duży problem. Przeprowadzanie sprawdzianów na oceny w trybie on-line uważam za wielkie nieporozumienie.

Jako nauczyciel nie mogę zadać zbyt łatwych przykładów, bo wtedy ktoś szybko je wyliczy i prześle pozostałym do przepisania. Z kolei jeżeli zadam zbyt trudne przykłady i dam mało czasu na ich rozwiązanie, to przekreślę szansę słabszym uczniom. Efekt jest więc taki, że zdalnie sprawdziany albo wychodzą bardzo dobrze, albo bardzo źle. Dlatego te oceny nie mają żadnego sensu. Uważam, że o wiele więcej korzyści przyniosłoby ocenianie na zasadzie „zdał” lub „nie zdał”. Wtedy nie byłoby pogoni za jak najlepszymi stopniami i uczniowie mieliby większą motywację, by sami pochylić się nad danym problemem. Dzięki temu ja uzyskałabym prawdziwszy obraz tego, jakie to popępnia błędy, a uczniowie mogliby się przekonać, w jakim stopniu opanowali dane zagadnienie. W sytuacji, którą mam, poprawianie sprawdzianów sprowadza się więc do tego, że oprócz sprawdzania indywidualnych prac, mam do czynienia z kilkoma wersjami rozwiązań kolektynych. Na szczęście jest też spora grupa osób, która rzeczywiście się stara, pracuje samodzielnie i chce się czegoś nauczyć, co mnie bardzo cieszy i motywuje. Zwłaszcza seminarzyści uswiadniają sobie, że to, czego się teraz uczą, wykorzystają nie tylko na maturze, ale także na studiach. I że wtedy być może będzie im łatwiej.

Każdy krok się liczy



Te dziewczyny też postanowiły „pobić profesora”. Fot. FB Klubu Sportowego „Gimpel”

Jak zorganizować zdalnie lekcje WF-u, żeby było systematycznie, fajnie i bez przymusu? Wuefści Polskiego Gimnazjum znaleźli rozwiązanie. Jak tylko na początku października ruszyła nauka on-line, ogłosili konkurs, w którym liczą się kroki. Zgłosiło się 30 dziewczyn i chłopców, praktycznie z wszystkich klas.

– Konkurs ruszył w momencie, kiedy gimnazjum przeszło na zdalne nauczanie. Ponieważ nasz przedmiot jest bardziej praktyczny niż teoretyczny, a rozumiemy, że uczniowie muszą sporo czasu poświęcić na naukę przedmiotów ogólnokształcących, z szacunku do nich zrezygnowaliśmy z organizowania WF-u on-line. Pomimo to chcieliśmy w jakiś sposób zachęcić ich do ruchu. Stąd pomysł na współzawodnictwo, w którym wygrywa ten, kto zrobi najwięcej kroków – wyjaśnia nauczyciel wychowania fizycznego, Leszek Bednarski.

Aby wziąć udział w konkursie, uczniowie musieli wgrać sobie do telefonu aplikację z krokomierzem. To ona pilnuje, ile kto zrobi kroków w ciągu jednego dnia. Zasada jest taka, że raz na tydzień zapisywany jest najlepszy dzienny wynik. – Nie chcieliśmy narzucać uczniom, że musi to być środa, piątek czy niedziela. Oni sami decydują, w którym dniu zorganizują sobie długi spacer, którego wynik zostanie wpisany do tabelki. Dzięki temu, że widzą, jak się plasują w rankingu oni i ich koleżdy, zyskują motywację do przejścia dłuższego odcinka i wywindowania się na wyższą pozycję. Jest więc lekka rywalizacja, choć tak naprawdę nie ona jest tutaj najważniejsza, ale

37:30

to czas, w jakim nauczyciel WF-u, Wit Raszyk, pokonał dwukilometrowy odcinek prowadzący z parkingu koło dolnej stacji kolejki linowej na Jaworowy a schroniskiem stojącym u stóp jego szczytu. Ten wynik, to również wyzwanie dla uczniów Polskiego Gimnazjum, by spróbować przejść wyznaczony odcinek w tym samym, a nawet lepszym czasie, czyli jak informuje ogłoszenie na Facebooku Klubu Sportowego „Gimpel”, „pobić swojego profesora”. – Weź udział w zabawie i zaprosz rodzinę, kolegów, zrób zdjęcia i wyślij do nas. Najlepsze i najbardziej szalone zdjęcia będą nagrodzone. Więc włącz aplikację i krokomierz i pobij mój czas! – zachęca wuefista. Według informacji z początku tygodnia, jednemu uczniowi już się to udało. Chodzi o lekkoatletę, Nikodema Mitrenga, który w ub. sobotę pokonał wyznaczoną trasę w 21 minut i 21 sekund.

zdrowy ruch i trochę frajdy – uważa wuefista. Ponieważ jednak chodzi o konkurs, przewidziane są nagrody dla trzech najlepszych. Pierwsza, to bluza z napisem „Polskie Gimnazjum” według własnego wyboru co do wielkości, fasonu i koloru, dwie kolejne, to koszulki Klubu Sportowego „Gimpel”.

Na razie po czterech tygodniach współzawodnictwa prowadzi Klara Kluz z 1c przed Agatą Śmiłowską z 3c i Adamem Cieniałą z 1a. (sch)

Dla tych, którym zależy

Od września przy Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie działa fundusz na rzecz wspierania uzdolnionych uczniów. Powstał z inicjatywy nauczycielki Tatiany Kotuli, która razem z mężem przekazała środki na jego uruchomienie.

– Z funduszu udało się już częściowo pokryć koszty kursu CAE oraz koszty zakupu podręczników do odpłatnych kursów przygotowujących uczniów do egzaminów

językowych FCE i CAE – poinformowała „Głos” dyrektor szkoły, Maria Jarnot. Dodała, że tą drogą mogą zostać sfinansowane również podręczniki uczełni wyższych jako pomoc służąca do przygotowania się do olimpiad przedmiotowych, wyjazdy na staże, wykłady czy konkursy. – Sponsorzy mogą znacznie wprós w umowie, że pieniądze przeznaczają na wspieranie uczniów uzdolnionych – podkreśliła Jarnot. (sch)

O tym, że Jowisz musi dogonić Saturna i innych zjawiskach na niebie

Nie jest dobrym pomysłem kupowanie specjalistycznego sprzętu na początek przygody z astronomią. Najpierw trzeba zacząć od obserwacji zjawisk, które można dostrzec gołym okiem, zidentyfikować obiekty przy pomocy mapy nieba – mówi w rozmowie z „Głosem” Damian Jabłeka, wicedyrektor Planetarium Śląskiego w Chorzowie. Rozmowa miała dotyczyć wyjątkowo Niebieskiego Księżyca, który mogliśmy ostatnio podziwiać, ale z czasem okazało się, że tematów jest dużo więcej.

Tomasz Woff

W ostatni weekend głośno było o Niebieskim Księżycu. Na jednym z portali można było nawet przeczytać, że to „wyjątkowe zjawisko”. Tymczasem mamy z nim do czynienia co 2,5 roku. Skąd więc takie zainteresowanie?

– Księżyc jest łatwy do obserwacji, dlatego, kiedy coś się z nim ciekawego dzieje, to zawsze robi się koło tego duże „halo”. Tak naprawdę nie było to jednak nic wybitnego, nie stało się nic specjalnego.

Z czym więc tak naprawdę mieliśmy do czynienia?

– Faktycznie jest tak, że raz na dwa i pół roku mamy dwie pełnie w ciągu tego samego miesiąca. Gwoli wyjaśnienia: okres od pełni do pełni wynosi 29,5 dnia. Zresztą sama nazwa miesiąc pochodzi od Księżyca. Mój dziadek, jak pamiętam, mówił na Księżyc miesiąc albo miesiączek. W związku z czym podział roku na części składowe, czyli na miesiące, wziął się z obserwacji faz Księżyca, co widać we wszystkich starożytnych kulturach. Od początku istnienia kalendarza zawsze obowiązywał roczny podział, który był związany ze Słońcem wędrującym po niebie, i podział miesięczny. Na przykład w kalendarzu żydowskim te miesiące są dokładnie równe miesiącom księżycowym, z tym że z dokładnością do pół dnia. Okres od pełni do pełni to jest 29,5 dnia, pojawił się więc kłopot. Dlatego w tradycyjnym kalendarzu żydowskim mamy 29- i 30-dniowe miesiące na zmianę.

No tak, ale dziś przecież rozstrzał jest jeszcze większy. Bo bywają lata, kiedy miesiąc liczy 28 dni, a co drugi kończy się na 31 dniach...

– Rzeczywiście, dziś miesiące trwają dłużej, zostało to dokończono po reformie. 29- i 30-dniowe miesiące nie dawały nam 365 dni, tylko brakowało na koniec roku – jak łatwo obliczyć – kilku dni. Skoro chcieliśmy, żeby rok był wypełniony pełnymi miesiącami, czyli żeby 1 stycznia zaczynał się wtedy, kiedy nowy rok, to miesiące musiały być wydłużone. Dlatego też dziś fazy Księżyca są kompletnie rozjechane z naszymi miesiącami kalendarzowymi, których używamy. Co nie zmienia jednak faktu, że skoro okres od pełni do pełni jest krótszy, niż miesiąc kalendarzowy (poza lutym, w którym zjawisko Niebieskiego Księżyca nie może zaistnieć), to są takie miesiące, w których mamy dwie pełnie. Pierwsza musi się zdarzyć albo pierwszego albo drugiego dnia, wtedy druga przypada po 29,5 dniach. Tak właśnie było w październiku 2020 roku. Pierwsza pełnia nastąpiła 1 października o 23.06, a 31 października była o 15.51.

Patrzymy na Księżyc w sobotnią noc. Był normalny, wcale nie niebieski... – Bo to jest tradycyjna nazwa (śmiech). W języku angielskim występuje forma



• Damian Jabłeka, wicedyrektor Planetarium Śląskiego w Chorzowie. Fot. ARC

frazeologiczna, która sprowadza się do słów „od wielkiego dzwonu”. Czyli coś występującego bardzo rzadko, jak Niebieski Księżyc. Ale tak naprawdę Księżycowi nie się nie stało. Mogę natomiast dodać, że mogliśmy dostrzec tzw. mini Księżyc, bo był daleko od naszej planety. Porusza się on nie po okręgu, tylko po elipsie, raz jest bliżej, raz jest dalej. Podczas tej pełni zdarzyło się, że był praktycznie na najdalszym oddalonym punkcie tej elipsy i był mniejszy niż przeciętnie. Różnica pomiędzy największym i najmniejszym Księżycem wynosi około 15 procent. Jak ktoś pilnie obserwuje niebo, to jest w stanie wychwycić różnicę.

Zapytam inaczej, skoro Niebieski Księżyc nie był wyjątkowym zjawiskiem, to może powiemy pan, co nas czeka wyjątkowego w najbliższych tygodniach, miesiącach...

– W listopadzie będziemy mieli w sumie dwa roje meteorów. Z kolei 30 listopada czeka nas zaćmienie Księżyca. Natomiast to, co warto teraz obserwować na niebie, to na pewno Marsa. Świeci obecnie w czasie nocy bardzo jasno; to jest taki czerwony wyraźny punkt, który widać na niebie. Tuż po zmroku, nad południowo-zachodnim horyzontem, widać także Jowisza i Sa-

turna. To są dwa ciała niebieskie, które były widoczne przez całe lato wysoko, też są jasne. A co się stanie wyjątkowego z nimi, o czym warto powiedzieć, to fakt, że zajdzie zjawisko koniunkcji. Będzie polegało na tym, że one się miną na niebie. Teraz Jowisz jest bardziej na zachód, Saturn na wschód. Ponieważ Jowisz jest bliżej, to temu okres obiegu całego nieba zajmuje 12 lat, Saturnowi aż 30. Siłą rzeczy więc Jowisz musi dogonić Saturna. I faktycznie tak się stanie. Teraz jeszcze widać je na niebie oddzielnie, w sporej odległości od siebie, ale z każdym dniem będą się do siebie przybliżać. 21 grudnia te planety będą bardzo blisko siebie, około sześciu minut łuku, czyli jedną piątą tarczy Księżyca. Wprawdzie będą widoczne tuż za zachodnim horyzontem, tuż po zachodzie słońca, ale będzie tam jeden taki świecący punkcik – złane dwie planety ze sobą. Następnym razem zjawisko, minie się Saturna i Jowisza w takiej odległości, nastąpi dopiero za 20 lat. Więc będzie to tak naprawdę astronomiczne wydarzenie tego roku.

Żeby zobaczyć to zjawisko będziemy potrzebowali profesjonalnego sprzętu?

– Niekoniecznie, Marsa, Jowisza czy Saturna po prostu widać gołym okiem. Wystarczy spojrzeć wysoko na niebo.

wspólne zdjęcie. Chmury, które szybko przemieszczały się po nieboskonie, chyba Cumulus fractus, zadziały jak filtr i pozwoliły na zdjęcie z wyraźnym widocznym Marsem, to ta czerwona kropka u góry i nie przesłonięty Księżycem – napisał.

Wiele ciekawych informacji można znaleźć także na profilu Planetarium Śląskiego, szczególnie w dwóch seriach „Niebo z Balkonu” oraz „Kosmos z Kanapy”, wydawanych regularnie w czasie pandemii.

My zobaczymy tylko punkcik, oczywiście jeżeli spojrzymy przez lornetkę czy lunetę, to dostrzeżemy nawet powierzczenie. Obserwując go dłużej, kilka dni, stwierdzimy, że on też zmienia swoje położenie względem gwiazd.

W kontekście pandemii koronawirusa, czy dla pana obserwowanie nieba jest ucieczką, ośrodnikiem przed trudną i smutną rzeczywistością?

– Zdecydowanie tak. Astronomia jest taką trochę indywidualną pasją – staje się przy teleskopie i obserwuje się niebo. Pod względem epidemicznym jest zupełnie bezpiecznie, można zapamiętać o tych wszystkich problemach, z którymi mamy do czynienia na Ziemi.

Odnoszę wrażenie, że coraz więcej osób kupuje specjalistyczny sprzęt do obserwowania nieba...

– Nie doszły mnie słuchy, że mamy do czynienia z boomem na obserwowanie nieba. Być może jest to efekt pandemii. Ludzie pracują z domu, mają więcej czasu na swoje pasje, więc zaopatrują się także w sprzęty do obserwacji nieba. Nie dysponuję jednak twardymi danymi, które by mówiły o wielkim wzroście zainteresowania. Mogę natomiast powiedzieć, że nie jest dobrym pomysłem kupowanie sprzętu na początek przygody z astronomią. Najpierw trzeba zacząć od obserwacji zjawisk, które można dostrzec gołym okiem, zidentyfikować przy pomocy mapy nieba. Dopiero później, jak się człowiek z tym wszystkim oswoi, wchodzi w grę kupowanie sprzętu. Prawda jest bowiem taka, że trafienie sprzętem na obiekt czy zaobserwowanie jakiegoś zjawiska, jest zwykle trudniejsze, bo wymaga większej wiedzy i precyzji. Jeżeli ludzie obserwują niebo, to należą się tylko cieszyć. My tak naprawdę jesteśmy malutkim punkcikiem w przestrzeni kosmicznej.

NASZE RODY /36/



Michael Morys-Twarowski

Bajtkowie

Z rodu Bajtków pochodzi współautor jednej z najważniejszych ksiąg w dziejach Księstwa Cieszyńskiego.

Przypuszczalnie „gniazdem” rodu Bajtków był Jabłonków. W każdym razie już w urbarzu, datowanym tradycyjnie na 1621 rok, pojawia się wśród mieszkańców miasteczka Jan Bajtek, a w podobnym zestawieniu z 1722 roku Wawrzyniec Bajtek. Tego ostatniego udało mi się znaleźć w księgach metrykalnych parafii w Jabłonkowie. Jego synem był Jerzy, urodzony w 1706 roku. Przypuszczam, że był to najsłynniejszy przedstawiciel rodu. Wprawdzie ksiądz Leopold Szersznik twierdził, że urodził się około 1707 roku, późniejsi autorzy czasami podawali wprost 1707 rok jako datę narodzin, ale w metrykach parafii w Jabłonkowie we wpisach z 1707 roku nie znalazłem żadnego Jerzego Bajtki. Możliwe więc, że przyszedł na świat rok wcześniej. Kolejny przykład, że zawsze warto sprawdzać informacje u źródła.

»...albo był napętniony nienawiścią wyznaniową, albo cierpiął na chorobę umysłową...«

Jeśli chodzi o samego Jerzego, to kształcił się w gimnazjum w Cieszynie, później został kapłanem. Przez pewien czas pełnił funkcję administratora parafii w Goleśzowie. Był to czas, kiedy kontrreformacja trwała w najlepsze, tymczasem większość parafian pozostawała luteranami. Bajtek dziwnie upatrzył sobie dwie wioski należące do parafii Ustroń i Wista.

Tak o jego wyznacznym pisał pastor Karol Michejda w „Dziejach kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim”: „Przychodził do domów, żądał masła, dobijał się do komór, zabierał topory i krowy. Jerzemu Marcinkowi na Wiśle zabrał topór, a przyszedłszy do Jerzego Podzorskiego,

zaczął drzwi wyrąbywać, a okna wylał. U Michała Kendziory, komornika, niezastawszy nikogo w domu, chciał nogą drzwi wylać, ale żona Kendziory, pracująca w polu w kapusie, krzychała na niego i komorki sobie łamać nie dała”. Komentując zachowanie duchownego, Michejda konstatował: „albo był napętniony nienawiścią wyznaniową, albo cierpiął na chorobę umysłową”.

»Prawdziwa Jedzina«

Jerzy Bajtek – zdaje się, że już po pobycie w Goleśzowie – został proboszczem w rodzinnym Jabłonkowie. W 1761 roku wspólnie z księżmi Franciszkiem Knöbelem z Goleśzowa i Janem Hackenbergerem z Wędryni wydał opasłą książkę modlitewną zatytułowaną „Prawdziwa Jedzina do Nieba z Pisma świętego dokazana Droga”. Nie było to w pełni autorskie dzieło, w sporej mierze tłumaczyli z niemieckiego, ale najważniejszy był fakt, że mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, mówiący w większości po polsku, otrzymywali katolicką książkę modlitewną w ojczystym języku. Bajtek, Knöbel i Hackenberger zwracali na to uwagę w wstępie. Do czytelnika zwracali się tymi słowami: „twojemu Jenzykowi a mowie w Druku przysposobiona po pierwsze na Świątło wychodzi, aby tym miłsza y każdemu przyjemniejsza była, czym snadniejsza bendzie do wyrozumienia”.

„Prawdziwa Jedzina...” pojawia się obecnie w każdym większym omówieniu literatury polskiej na Śląsku Cieszyńskim, tymczasem Jerzy Bajtek ciągle czeka na swój kompletny biogram. Nie jest znana nawet data jego śmierci.

Bajtkowie z Nydku

Były też linie rodu Bajtków wyznania ewangelickiego. Najbardziej znana mieszkała w Nydku.



Skąd to nazwisko?

W opracowaniach podaje się różne etymologie nazwiska. Władysław Milerski w książce „Nazwiska cieszyńskie” wywodzi je od gwarowego bajt (woreczek) lub laskie „bajtek” (tobofek). Z kolei Jarosław Lipowski w pracy „Nazwiska z Jabłonkowa i okolic u schyłku XVII wieku” wskazuje, że nazwisko Bajtek pochodzi od imienia Baltazar.



• Ogłoszenie Jana Bajtki z Nydku zamieszczone w gazecie „Ślązak” (1911, nr 36).

Jan Bajtek (1849-1893), siedlak, był przełożonym gminy, należał do Towarzystwa Rolniczego Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej. Jego syn Jan (1874-1939), rolnik i kupiec, zasiadał w wydziale gminnym. Z kolei córka Jana, Anna (ur. 1903), już jako czternastolatka pojawia się na łamach lokalnej prasy. W 1917 roku z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja zbierała datki na Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego. Wyszła za mąż za nauczyciela Jerzego Ruckiego, w okresie międzywojennym była aktywną działaczką społeczną. Została zamordowana w niemieckim obozie Auschwitz. Od kilku lat jej imię nosi Dom PZKO w Nydku, mieszczącej się w budynku dawnej gospody jej ojca, Jana Bajtki.

Anarchista, który chciał być policjantem

Na łamach cieszyńskiej prasy z przełomu XIX i XX wieku pojawia się całkiem sporo przedstawicieli rodu Bajtków. Jerzy, robotnik z Bystrzycy, w 1888 roku należał do Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej. Paweł, siedlak w Nydku, politycznie związany z Michejdami, w 1908 roku przegrał proces z nauczycielem Wojciechem Ciałotnym, który pozwalał go o zniesławienie. Inny Paweł

Bajtek na początku XX wieku był aktywnym działaczem socjalistycznym w Trzyńcu. W 1918 roku, kiedy uzupełniano składy wydziałów gminnych o przedstawicieli ludności polskiej, w Karwinie na tej zasadzie wybrano Jana Bajtki.

Jednak najciekawszą postacią był Jan Bajtek z Dąbrowy. Krytykował działalność miejscowych socjalistów, sam będąc zafascynowany anarchizmem. Później jednak znużył się tą ideologią i w 1904 roku starał się o posadę policjanta. Kiedy nie udało się, próbował zostać gajowym – a kiedy znowu się nie udało, to wrócił na łono anarchizmu. Przez pewien czas należał do polskiej organizacji socjalistycznej „Siła”, z której został skreślony za niezapłacenie składek. Podobnie skończyła się jego kariera w czeskim „Pokroku”. ▲



• Okładka książki „Prawdziwa jedzina do Nieba z Pisma świętego dokazana droga” współautorstwa Jerzego Bajtki (1761). Zdjęcie: ARC

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Jesienny spacer

W obecnej skomplikowanej, pełnej ograniczeń, koronawirusowej sytuacji, na barki zarządu Klubu Nauczycieli Emerytów spadła trudna decyzja. Organizować czy też nie jesienny spacer? Ostatecznie zapadła decyzja na „tak”. Osiemnaściana emerytowanych nauczycieli pojechała 8 października do Mostów koło Jabłonkowa, żeby tam zwiedzić ciekawostki zasługujące na uwagę. O program spaceru zastosowała się Halina Niedoba, za co jej serdecznie dziękujemy.

Nasze wojaże rozpoczęły się w Narodowym Zabytku Kultury „Szańce”. Mini-ekspozycja jest interaktywna, można się dowiedzieć,

jak twierdza wyglądała i działała w przeszłości. Przewodnik zaznaczył nas ze znaczeniem i historią dawniej fortyfikacji, która sięga do wieku XVI, kiedy Bitwa pod Mohaczem stworzyła Europę Środkową na turecką ekspansję. W tym czasie zrodziła się konieczność wybudowania wałów obronnych, które służyły do zatrzymania gromącego niebezpieczeństwa. Kształt gwiazdy ośmioramiennej, który przetrwał do dzisiaj, umocnienia zyskały podczas ostatniej przebudowy w wieku XVIII. Po roku 1848 szance straciły swoje znaczenie, stopniowo zaczęły pustoszeć i niszczyć się. Kamienie z umocnień posłuży-

ły okolicznej ludności do budowy swoich domów.

Następne kroki wiodły do Górońskiego Centrum Informacji Turystycznej, które znajduje się w centrum gminy, w drewnianym budynku „Na Fojstwiu”. Są tam urządzane wystawy fotografii, obrazów, przedmiotów artystycznych. Tym razem mogliśmy podziwiać produkty toczzonego drewna, autorstwa rodzimych artystów.

Naszą wędrowkę po mosteckich ciekawostkach zakończyliśmy w domu MK PZKO „Kasowym”. Krótki zarys historii gminy i „Kasowego” przedstawił nam Andrzej Niedoba, w jednej osobie wójt gminy i prezes

MK PZKO. Wytułmaczył nam, od czego pochodzi nazwa gminy Morysty (nie od mostków) i dlaczego na Dom PZKO mówi się „Kasowym”. Opowiadał także o historii i tarapatach związanych z rozbudową, przebudową i dokonaniem zmianami nadającymi budynkowi regionalny charakter.

Marta Roszka



• Wycieczka emerytowanych nauczycieli odbyła się 8 października. Fot. ARC

Wesołek z Legionu Śląskiego – Jan Łysek (1887–1915)

5 listopada 2020 r. mija 105. rocznica bohaterskiej śmierci Jana Łyska – wybitnego pioniera polskiego odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, jednego z organizatorów i dowódców kompanii cieszyńskiej Legionów Polskich (Legionu Śląskiego).

Działacza społecznego i świetnie zapowiadającego się poety, nauczyciela polskich szkół ludowych na Śląsku Cieszyńskim (w tym na terenie dzisiejszego Zaolzia), powszechnie znanego z pogody ducha i zamiłowania do żartów.

Przyszedł na świat w Jaworzynie, w ubogiej i bardzo pobożnej ewangelickiej rodzinie góralskiej Jana i Ewy z domu Heczko. Ojciec zmarł jeszcze w roku 1887. Matka ponownie wysłała za mąż za jego brata, Pawła. Konfirmował młodego Janka ks. Franciszek Mischejda, który – dostrzegłszy w chłopcu potencjał – namówił rodziców na wystanie go, po ukończeniu szkoły ludowej w rodzinnej miejscowości, na dalszą naukę do Gimnazjum Polskiego w Cieszynie. Mógł ją podjąć tylko dzięki uzyskaniu państwowego stypendium dla niezamożnej młodzieży. Lubił później opowiadać, jak to on, mały gorolicek z Jaworzynki, świata nie znał. Jak to ustyszawszy, że odbędzie podróż Koleją Koszycko-Bogumińską, myślał że do Cieszyna zawiozą go w koszyku. I jak to w mieście przed każdą większą kamienicą uciekał na drugą stronę ulicy, aby ta się na niego nie zawałiła. Kolejnym szczeblem edukacji była polska paralełka przy niemieckim państwowym seminarium nauczycielskim w Cieszynie.

W szkole przejawiał ambicję i nieustępliwość. Ganiący przez nauczyciela rysunków Bernarda Kotulę (notabene grafika ukazującego się od 1907 r. „Zarania Śląskiego”, z którym współpracował także Łysek), poprosił o pomoc talentowanego w tej dziedzinie Andrzeja Podzorskiego (późniejszego twórcę Muzeum Beskidzkiego w Wiśle). Pod jego okiem zrobił taki postępek, że po roku urządził pierwszą wystawę własnych prac, w przystośći zaś prowadził nawet warsztaty dla innych nauczycieli z nauki rysunków dla dzieci. Mimo ciężkiej sytuacji materialnej jego nazwisko znaleźć można w lokalnej prasie wśród darczyńców Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Z drugiej strony – przyjacielowi (wspomnianemu Podzorskiemu) zwęził buty, przepraszając go później i usprawiedliwiając się swoją biedą. W 1908 r. uzyskał dyplom nauczyciela szkół ludowych. Pracę rozpoczął w Datyniach Dolnych (1908-1910), skąd został przeniesiony do Suchej Średniej (1910-1911). W 1911 r. uzyskał nominację na kierownika prywatnej placówki Towarzystwa Szkół Ludowych w Jaworzu Średnim, gdzie pracował do wybuchu I wojny światowej.

Działalność społeczna i narodowa

W szkolnictwie państwowym ciężko byłoby o awanse ze względu na przypiętą Łyskowi latę „wichrzy-



Fot. ARC

ciela politycznego i narodowego”. Nie brała się ona znikąd – naszemu bohaterowi przyswiecała popularna wówczas wśród polskich nauczycieli idea zaangażowania i służby społecznej. Był on przeto aktywnym działaczem wielu miejscowych organizacji. Udzielał się w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym oraz Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego (od 1911 r.). Był jednym z propagatorów powołania do życia skautingu (harcerstwa) dla polskiej młodzieży na Śląsku Cieszyńskim (od 1912 r.) i prezesem Ludowej Spółki Spożywczej w Jaworzu (1913-1914). Już bezpośrednio przed wybuchem I wojny światowej w 1914 r. został prezesem gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” w Jasienicy (rok wcześniej ukończył kurs oficerski w Drużynie Polowych organizacji).

Od czasów szkolnych występował z humorystycznymi monologami w góralskiej gwarze, w których najczęściej – jak wspominał Klemens Matusiak – starał się robić z siebie chłopaka nieporadnego, wystraszonego i nawet nieustraszonego – po całym Śląsku umiającego wejść po schodach na pierwsze piętro. Grywał również w teatrze amatorskim. W czasie ta twórczość przyniosła mu sławę i tytuł „beskidzkiego Sabali” (Sabala to przydomek znanego XIX-wiecznego trzaskańskiego muzykanta i gawędziarza). Z występami jeździł, czy raczej wędrował, po całym Śląsku Cieszyńskim. Znamienne, że za swoje popisy nigdy nie żądał wynagrodzenia. Zafascynowany polskimi poetami – Mickiewiczem, Słowackim, Orkanem, a zwłaszcza Tetmajerem i Wyspiańskim – popularyzował polską kulturę na licznych odczytach w kołach rozmaitych organizacji, a echa ich twórczości zawarł we własnych utworach literackich.

Dorobek literacki

Zadebiutował krótką humoreską w gwarze góralskiej „Jako gorol lyczyl prosie” w pierwszym zeszytce „Zarania Śląskiego” (1907) pod redakcją Ernesta Farnika, którego znał jako dyrektora bursy Macierzy Szkolnej (gdzie mieszkał i improwizował pierwsze występy) oraz germaniste Gimnazjum Polskiego. Za życia ogłosił zaledwie kilka utworów w różnych wydawnictwach. Pozostałe jego zachowane inedita pojawiały się w druku głównie w dwudziestoleciu międzywojennym na łamach „Zarania Śląskiego” oraz innych lokalnych periodyków. Całościowy dorobek Jana Łyska obejmuje kilka wierszy, paręnaśda proz, dwa obrazki sceniczne i dwa dramaty, których znaczący dopełnieniem pozostają artykuły popularnonaukowe z dziedziny pedagogiki, teksty publicystyczne, czytankowe obrazki historyczne, zapiski diariuszowe oraz bogata epistolografia. Twórczość literacka osadzona była w stylistyce Młodej Polski, a jej główny temat stanowiła kultura duchowa i materialna górali beskidzkich.

Najlepszym i najdojrzałszym dziełem Jana Łyska był trzyaktowy dramat „Śpiący rycearz” datowany na 31 stycznia 1914 r., choć zaczął powstawać znacznie wcześniej – jego załączek stanowiła już adresowana do młodego odbiorcy jednoaktówka „Śpiący zastęp” z 1910 r. Muzykę do sztuki stworzył uznany kompozytor Jerzy Hady-na – kolega Łyska ze szkolnej ławy. Premierowe wykonanie miało miejsce 6 lutego 1914 r. i było jedynym przed wybuchem wojny, która skazała dramat na chwilowe zapomnienie. Po 1918 r. cieszył się dużą popularnością na deskach teatrów amatorskich regionu. I choć – jak stwierdza Lucja Dawid – w

zasadzie wszystkie utwory Łyska można traktować jako juvenilia, gdyż jeszcze terminował on w sztuce literatury, ich ranga w dziejach regionalnego piśmiennictwa jest wysoka, pozycja trwała, a jego pisarza zaś Kazimierz Nitsch występowały mu krasne rumieńce i czapa bardziej chyliła mu się na ucho (Ludwik Zych). Choć zapewne zakładał, że kwestię swojego życia lub śmierci oddaje pod decyzję Boga (co zresztą wyartykułował w jednym ze swoich listów do rodziców, stwierdzając: Każe Pan Bóg umrzeć na polu bitwy, niech się stanie Jego wola), przy takiej pogardzie dla śmierci musiałby mieć naprawdę duże „chody” w Niebie, by nie skończyło się to tragedią. 2 lutego 1915 r. został postrzelony w biodro pod Maksymcem. Po trzech tygodniach i powierzbym zaleczeniu rany wrócił do oddziału, obejmując dowództwo 2. kompanii. 14. 3. 1915 r. awansował do stopnia porucznika.

Z Łyskiem w okopach nigdy nie mogło być nudno. Jego bratnią duszą został poeta autor i zbieracz tekstów piosenek legionowych Bogusław Szul-Skjöldkrona z Lipników pod Gorlicami. Kilka żartów tej dwójki opisał w swoich wspomnieniach Ludwik Łakomy („Zaranie Śląskie”, z. 2/4 z 1939 r.), oceniając, że Łysek kpiarz niezrównany, choć serce szczerzłote (...) był kochany nie tylko przez swą kompanię. Zaznaczył jednak przy tym, że była to raczej maska, pod którą skrywał przeuczenie rychłej śmierci. Głęboko uduchowiony, w związku z brakiem w legionie ewangelickiego kapelana, sam odprawiał nabożeństwa połowe dla swoich żołnierzy ewangelickiego wyznania. W przeciwieństwie do wielu innych artystów rzuconych w wir wojny całkowicie zrezygnował z pracy twórczej, pisarstwo ograniczając do listów i kart pocztowych w dużej liczbie wysyłanych do rodziny i znajomych. Wyjątek stanowił artykuł o jego kompanii oraz wiersz zaczynający się od strofy „Miłości w słowach nie zmieszczę” napisany ponoć na kilka godzin przed śmiercią (mowa o miłości do ziemi ojczystej).

Poległ w walce prowadząc szturm na Polską Górę na polach Kostuchnowki 5 listopada 1915 r. Pośmiertnie został odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari V klasy. W uzasadnieniu napisano: W bitwie pod Maksymcem od 31. 1. do 5. 2. 1915 r. por. Jan Łysek dow. 2. komp. 3. pp L. prowadził atak na Maksymiec, zajmując szereg domków zawieszonych broniowych przez npla, umacnia się, odpiera przez pięć dni i pięć nocy przy -32 st. C, nie otrzymując zupełnie pożywienia, czynem tym przyczynił się do rozstrzygnięcia krwawej bitwy na korzyść wojsk własnych. W bitwie pod Polską Górą 5. 11. 1915 r. na czele 2. komp. bierze bagnetem pozycje nieprzyjacielskie, utrzymuje zdobyte pozycje, odpiera kilka bardzo (silnych) przeciwnatarń nieprzyjaciela, broniąc się do ostatniego żołnierza, ponosi śmierć bohaterską.

Wojciech Świąć

WIKTORIA 1920 (25) 2–8 października

Akcja ta ma być próbą obejścia trudności dyplomatycznych, jakie mogłyby się pojawić ze strony mocarstw zachodnich. 8 października, po rozwiązaniu Generalnego Inspektora Armii Ochotniczej, zaciąg ochotniczy zostaje wstrzymany.

Mjr Stanisław Rostworowski, szef Oddziału Operacyjnego w Grupie Poleskiej, w liście do żony Z Litwinami dzieją się dziwne koziołki. Zawierają się zawieszona broni na jednym odcinku, a polityczki idą w najlepszą na innych. Garus (bałagan) taki, o jakim świat nie myślał.

Okolica tutejsza mogłaby się znowu po jednym roku wojny zamienić w pustynię, a plebiscyt byłby ułatwiony, bo chyba krzyże na grobach mogłyby głośować. Cała armia bolszewicka żyła z tych okolic, wyjadła i wywozła zboże, wykopała ziemniaki i ludzie po wszech już teraz zaczynają umierać z głodu.

Koleje poniszczone, mosty wysadzane, w Niemnie leży cały pociąg, który bolszewicy puscili na spalony most, żeby go Polakom nie zostawić. (...) Całe barbarzyństwo wojny widać tu jak na dłoni.

Grodno, 2 października 1920
Stanisław Jan Rostworowski, „Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918-1920”, Warszawa-Kraków 2015

Juliusz Zdanowski, ziemiannik, polityk związany z Narodową Demokracją, w dzienniku

Był u nas wczoraj na kolacji (minister aprowizacji Stanisław Śliwiński. Przed dwoma dniami wrócił z Paryża; przynęgnięty do ostateczności. Biło go w Paryżu na każdym kroku wrazenie, że jesteście proletariatem narodów. (...) Nam wszyscy każą po prostu robić pokój. Mimo całej nielogiczności tego zyczenia, i nieuznawaniem przez Francję i Amerykę Sowietów, a uznaniem Wrangla. Nikt w zaprzysięży rok okiem nie sięga. „Nie chcemy wojny o żadnej wojnie”, „Róbcie pokój”, Jesteśmy dla nich daleko. Jakoś to będzie, że się bolszewiki rozleca może czy rozsypią, a my ani pomocy, ani kredytu nie mamy. Nie zdają sobie dokładnie sprawy, że w niedługim czasie bolszewizm znowu się spręży może, że znowu sojuszu z Niemcami zechce poszukać, że owoce pokoju nietrwają. A chcą je gwałtem spożywać. (...) Tu jak zawsze z Rosją znowu bijemy w pierścień, która się ususza i ugina, i jesteśmy w wysiłku bezsilni. Znowu zabieramy Lidę, znowu Pińsk, znowu Zwiąhał, jutro znowu coś więcej, zabieramy wozy, amunicję, ludzi i wszystko to, bo się przed nami znowu ta beczerna kraina otwiera, z którą nie wiadomo co począć.

Wojować nie sposób, stać i czekać nie sposób. Będą wyjścia. Śliwiński przerażony raportami aprowizacyjnymi. Wojsko beżmyślnie niszczy, marnuje, pożera. Nastarczyć mu nie można. Już prawie widać dno przewidywanych na rok obecny zapasów. (...) Śliwiński przyszedł do nas wprost po posiedzeniu ministrów.



• Generał Lucjan Żeligowski.

Jeśli tam taki nastrój, to nic ci ludzie nie skrzęsają.

Warszawa, 2 października 1920
„Dziennik Juliusza Zdanowskiego, t. 3: 4 VIII 1919-28 III 1921”, Szczecin 2014

Por. Władysław Broniewski, dowódca kompanii, 1. Pułk Piechoty Legionów WP, poeta

Lida – Nowogródek – Mir. Idziemy naprzód i naprzód. Zostają po drodze zabici i ranni. Nie ma czasu na odpoczęcie, na postoje, nawet na ogarnięcie wszystkiego rzutem oka wstecz. Czasem gdzieś na pół przytomnie rzuca się człowiek na jakieś siano i śpi jak zwierzę kilka godzin – potem znów marsz dalej. Marsze, marsze. Idzie kolumna, zakurzona, brudna, szeroko – zajmuje całą drogę – oczy błędne i jakąś mgłą przeslonięte. (...) Przed kompaniami sylwetki oficerów kiwających się na zmęczonych koniach. Te idą z opuszczonymi łbami, zrezygnowane. (...) Czasem coś zelektryzuje kolumnę – konny łącznik jedzie z rozkazem operacyjnym: „Atakujemy – przyczołók – ósma czołowa” – szwargocą po cichu oficerowie. Udziela się to całej kolumnie. Nie narzekają, zobojeźnieli na wszystko – przyzwyczajali się nawet umierać. Jedna dominująca myśl w kolumnie: nie ma chleba. Czołówki nie mogą nadążyć, a czy się odkujemy? „Na tych tu bolszewikach nie da rady się odkuć” – mówią. Na kwaterek płaczą opasłe baby białoruskie, kłaniają się w pas brodate chłopy: „Panouhu, wsio sino zabrały, kartouchów posiądaj odin zagon, i to zabraly”. (...) Po tym przełamaniu bolszewicy, zdaje się, zrezygnowali już z oporu – uciekają na Mińsk i nie zatrzymali się nawet na Niemnie (...). Przed zawarciem pokoju trzeba bolszewikom złamać, rozbić, bo inaczej na wiosnę oni znów do nas przyjdą. Trzeba wyteżyć ostatki sił, poświęcić resztki ludzi.

Lublin, 5 października 1920
„Wartość rosyjskich pokojowych propozycji”, „Ziemia Lubelska” nr 428/1920

Mjr Stanisław Bobiatyński, dowódca 85. Pułku Strzelców Wileńskich WP

Wilnianie i kresowiaci stanowili zaledwie trzecią część pułku, lecz nastrój był bardzo dobry i wszyscy cieszyli, że z każdym dniem zbliżamy się do swego Wilna. Już koło Lidy poczęły krząć gluche wieści i pogłoski, że na Wilno nie pojedziemy, że jest jakaś umowa suwalska (podpisana 7 października) z Litwinami oddająca im Wilno... Ale nikt

4 października 1920
Władysław Broniewski, „Pamiętnik”, Warszawa 2013

Wódz Naczelny Józef Piłsudski od 2 października odwiedza stanowiska dowodzenia w Lidzie, Grodnie i Słonimie, planując kolejne działania militarne. 7 października w Suwałkach zostaje podpisana polsko-litewska umowa, potwierdzająca linię Focha jako tymczasową granicę na Suwalszczyźnie. Tego samego dnia oddziały pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego pozorują niesubordynację wobec rozkazów władz wojskowych i podejmują przygotowania do wymarszu na Wilno zajęte przez Litwinów.



• Wilno, 8 października 1920. Tłum przed Ostrą Bramą. Zdjęcia: Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie/Ośrodek KARTA, Album „Polska w pierścieniu prób i ognia: rok 1918-1926”, Warszawa 1933

w to nie wierzył i żołnierze mówili: zdobywając Radzymin, obroniłmy Warszawę Polakom, a teraz oni nam pomogą odebrać Wilno.

(...) Zostałem wezwany do Ejszyszek, gdzie zameldowałem się u gen. (Lucjana) Żeligowskiego, który mi powiedział, że jest plan zdobycia Wilna, ale trzeba „zbuntować się”. Jak buntować się, to buntować – pomyślałem sobie. Obojętnie pod jakim pozorem wejmiemy do Wilna, a już wtedy go nie oddamy.

(...) Po ukończonej odprawie, na której był obecny gen. (Jan) Rządowski, dowódca 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, wracalem z nim razem samochodem do Woronowa. W drodze gen. Rządowski cały czas narzekał na „bunt”, mówiąc: „Trzydzieści lat służę, a teraz mam buntować się. Nic nie mam wspólnego z waszym Wilnem, ja pochodzę z Kongresówki”, następnie zadał mi pytanie: „Czy pułk pana zgodzi się iść na Wilno?”. Byłem bardzo zdziwiony, że generał zadaje mi takie pytanie. (...) Odpowiedziałem gen. Rządowskiemu: „Czemu Pan generał mnie nie pytał, czy chcę zdobywać Radzymin, a teraz proponuje mi urządzić plebiscyt. Jadę z Woronowa do pułku i nie mam zamiaru któregośkolwiek z oficerów lub szeregowych pytać o ich zgodę. Jutro wydaję rozkaz operacyjny w myśl otrzymanych dziś na odprawie zarządzeń i chciałbym zobaczyć, kto z moich ośmieli się odmówić udziału w tej akcji”.

Grodzienszczyzna, 7 października 1920
Relacje uczestników akcji zajęcia Wilna w październiku 1920 r., zebrane w lipcu, sierpniu i wrześniu 1930 r. na ankietę Wojskowego Biura Historycznego, CAW I.400.959

Kazys Balutis, szef departamentu politycznego litewskiego MSZ, uczestnik polsko-litewskich negocjacji

Atrament nie zdążył jeszcze dobrze zaschnąć, gdy specjalny kuzin przysłał telegram z Wilna, w którym były wiadomości trudne do uwierzenia. Wojsko polskie miało już przekroczyć uzgodnioną linię demarkacyjną i maszerować na Wilno. (Petras) Klimas (mini-

ster spraw zagranicznych) kazał litewskiej delegacji w Suwałkach natychmiast wręczyć polskiej delegacji notę protestacyjną, on sam wysłał protesty do Ligi Narodów i aliantów. Gdy w końcu udało się go (Juliusza Łukasiewicza, pracownika polskiego MSZ-u) znaleźć, odpowiedział pisemnie, że rzeczywiście umowa została złamana, ale polski sztab jakoby dostał informację, iż za litewskimi strażami stoją bolszewicy i wojsko polskie otrzymało rozkaz sprawdzenia tego. Oczywiście informacja o ukrywaniu się bolszewików była kłamstwem. Ostatniego dnia przed podpisaniem umowy Łukasiewicz wyjechał do Augustowa i telefonował do przebywającego w Białymstoku Piłsudskiego, uzyskując jego akceptację dla tekstu umowy. Ale w tym samym czasie wojsko polskie, z rozkazu tego samego Piłsudskiego, już łamało umowę! W Lidzie pojawił się korpus Żeligowskiego, by zająć Wilno. Dlaczego Polacy zachowali się tak podstępnie, trudno ustalić. Pewnie w swym wielkim „honorze” uznali, że małe państwo, niemające jeszcze własnego aliantów, nie jest warte uwagi.

Suwałki, 6 października 1920
Mindaugas Sereičikas, „Wrocie sąsiedztwo”, „Karta” nr 74, 2013

Z odezwy do narodu i Rzeczy RP, podpisanej przez żołnierzy 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej:

Kraj nasz nie będzie terenem przetargów przekupniów politycznych, handlować sobą nie pozwolimy. Wara wszystkim od naszej ziemi! Wznieśmy naszą pozożę wojny na śmierć i życie. Przystępujemy do Ostrobramskiej, że dopóki jeden z nas broń w rękę udźwierzęj potrafi, żaden Litwin, bolszewik ani Niemiec nie będzie wadł grabiami naszych przodków. Żaden Anglik nie będzie rozstrzygał o naszym losie, nie pozwolimy żadnego układu wbrew naszej woli. Tak nam dopomóż Bóg. **Miejsce postoju, 8 października 1920**
Bitwa niemieńska 29 VIII-18 X 1920: dokumenty operacyjne, cz. 2: (20 IX – 18 X 1920), Warszawa 1999

„Wiktorja 1920” – 31-odcinkowy, cotygodniowy cykl, ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020. Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu NIEPODLEGA, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

NA POSIÓNKU PISANE /34/



Michol

Kury

Dziwów się, jako nasze kury maszują do Wyrchóry. Co chwila kierosi z nich przistanie, rozryce nogami poótkóm już trawie i opadnięte liści, potem się o jaki dwa kroki cofnie i z głowóm przechylónóm na bok się prziglónidnie, cóż też wygrzebała. Skoro za każdym razem tam coś do zjedzynie nóndzie i tóż dziubnie ze dwa czy trzy razy i szmaruje dalej. Jak się ale kierej podarzi wygrzebać jakóm szumniejszóm dżdżownice, to se musi dować pozór na kamratki, coby kiero nie prziskoczyła i nie chyciła tóm gliste za drugi kóniec. Tymu jóm trzeba w mig porwać, odlecieć pore kroków na bok i hónym jóm wsukać do wola.

Kury to sóm okropnie pożyteczne i ekologiczne ptaki, bo poradzóm zebrać skoro wszystko: uwarzone oskrabiny ze ziemiaków z trochęm trzyczki, kości z polywki podrózngane na drzónogoczu, wszystko to, co się zachyci w sitku we zlywie po slywanu wody z nugli abo po umyciu garców a zciapióm aji tóm zapómnianóm swaczynie, kieróm Jano nosił cały tydziny w tornistrze. Kury nóm umożliwiają nie wychybać resztek jedzynie, kiere po nas zbydóm a jeszcze nóm za to dowajóm fantastyczny produkt we fenomenalnym naturalnym opakowaniu – jajca.

O kurach się teraz mówi aji w polityce. Tego roku czeski parlament uchwoił, że zakoże jejich hodowle w kłotkach, ale dziepro od roku 2027, jak dosłózóm ty nowe kłotki takzwane „wzbogacóné”, kaj už mo každo kura dlo siebie o cośi wyincyj miejca niż kartka papiyru formatu A4, już tam majóm aji grzynde i nie muszóm fórt stoć jyny na tych ciynkich drótach, co im nogi kalyczóm. Majóm też już tam aji kónsek jakigosikej bakelitu niby jako gniózdo i kónsek szmyrgla, coby se mógly szpóny obrusić. Je dobrze, że się w parlamencie myśli aji na kury. Jyny co dalej? Nie bydóm się potem wajca wozić z krajów, kaj kury chowióm w jeszcze gorszych warunkach? A ty niby dlo kur lepsze hodowle w halach, też nie sóm aż taki optymalne, jako się to ponikierem zdo. Kury tam przeżywajóm wyńszky stres, bo od prziody sóm zwykłe na żywót w mińszych stadach. Aji w tych dzisiejszych kłotkach sóm w grupach po dwacéci, w kierych się nawzajym znajóm i poradzóm się jakosi miyndzy sobóm dogdokać aji w takim ścisiku. A w halach sóm ich tysiónce i ciynżko potem miyndzy sobóm nawiónzujóm kontakty społeczne, sóm agresywne, bijóm się, dziubióm i kanibalizujóm nawzajym.

Możne by się kansi w kóntku ponikierych zogród z nisko koszónym angielskim trawnikym naszeł aji kónsek miejsca na jaki miynszy kurnik z wolerkóm na pore kur? Dyć óny tego naprowde niewiela potrzebujóm a aji czynść tej trowy nakoszónej na zbytku zogrody by się im dało chynyc. Możne by aji w miastach architektki, co planujóm przestryń publicznóm, mógli kansi na osiedlu zaprojektować wedle parkingu i miejsca na popielnice aji jaki kurzin. Tam by miyszkaricy bloku mógli na zmianie „baczować”, jako to kiejsi u nas gazdowie-wysadnicy baczowali przy owcach na sałaszu. W wyznaczóny dziyn by się o kury postarali a zniesióne wajca by przypadly im. A w Zielóné Świóntki by się potem wszytcy wysadnicy mógli przy tym kurzinie spotkać i wspólnie se usmażyć wajeczynie z wajec od własnych kur.

To ty nasze kury wylazły już popod piyrszy rzónd krzoków na Wyrchórze i grzebióm tam tak zawziyncie, że spod jejich nóg co chwila wyrzyskujóm fóntanny opadniętye ściyly. Fóntanny kurzjij radości z jejich kurzjij swobody. Myślym, że ty nasze kurska sóm naprowde szczynśliwe. Tak jakosi to isto widziól aji poeta, kiery tu kejsi przyżydzól do mioch starzików i kiery o tych nydeckich kurach napisoł oto taki wierszyk:

O kurach, co wybierały się w daleki świat

Razu pewnego nydeckie kury postanowiły wybrać się w góry. Ja proponuję Wyrchórze! – powiedziała Czubatka. Wyrchórze?! To gratka. – Ja wołę dalej rzekła sąsiadka. – No to wybierzmy się na Czantorię! E, tam za ludno, ja Stożek wołę odezwała się trzecia kura, co jeszcze nigdy nie była w górach. – Przed nami świat otwarty, wybierzmy się w Wysokie Tatry – upiera się kura czwarta strasznie uparta. – Nie chcemy, tam więcej chłodne wiatry! – No to na Polom! – A co Girouva?! – A może Ostry lub Kozubowa. Ropiczka, Sławicz albo Godula... kurza gromada tak się rozczula, uciąć tylko kolo i kokodak, że aż po wróblach przeszedł strach. – Cóż to za dzięki obyczaje tak się tu spierać, słowo daję. Jeśli nie laska w nasze Beskidy, To idźcie sobie w Himalaje! – powiedział kogut Dość tego krzyka! Chcacie się kłócić, to siedźcie w kurniku!

Henryk Jasiczek, 25 IX 1972

REKLAMA

Szanowni Klienci,

uprzejmie informujemy, iż z dniem 1 listopada 2020 Kancelaria Adwokacka HAJDUK & PARTNERS przeniosła siedzibę firmy z Czeskiego Cieszyna do istniejącego biura w Trzyńcu.

Serdecznie zapraszamy do nowej siedziby znajdującej się przy ulicy nám. Svobody 527, Trzyniec, Steel House, 10. piętro.

Zespół Kancelarii Adwokackiej HAJDUK & PARTNERS.

HAJDUK & PARTNERS

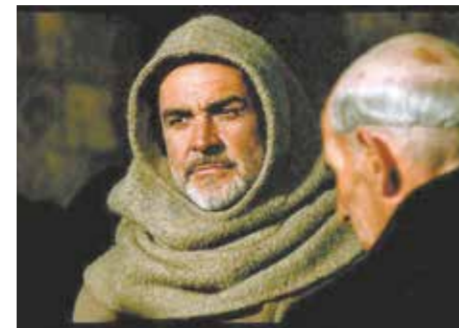
pre-teksty i kon-teksty /138/



Krzysztof Łęcki

Szanujmy biblioteki

Na tym etapie pandemii powinniśmy chyba wrócić do biblioteki. Na początek może – do tematu biblioteki. Że jest to temat nad wyraz aktualny, widzę po temu liczne znaki, w realu, w klasycznych mass mediach, w Internecie. Czytam o bibliotece w „Głosie” („Zamiast się stresować, sięgnijmy po książkę. Dobrze nam to wszystkim zrobi”), a na Facebooku rozgościło się zdjęcie słynnego psychologa Jeana Piageta w jego isticie przepastnej bibliotece, w której uczony rozsiadł się tak bardzo, że prawie przywalał ją spargając.



Fot. ARIC

mieckich dokonali publicznego spalenia książek dekadencek i „antyniemieckich”. 10 maja 1933 r. stopy książek zapłonęły na wszystkich uniwersytetach i szkołach wyższych w hitlerowskich Niemczech. Palili je i „zaangażowani” studenci, i ich niemniej „zaangażowani” profesorowie.

III

Jorge z Burgos bronił dostępu do biblioteki, dokładnie zaś – do pewnej jej części, w której znaleźć można było poświęconą komedii księgę „Poetyki” Arystotelesa, co do jej istnienia powszechnej pewności zresztą nie było. Może, kto wie, ów zakryty dla oczu współstwa fragment biblioteki zawierał również inne księgi, o których Jorge – arbitralnie, ale nie ma powodu powątpiewać w jego najlepszą wolę – sądził, że szkodzą najlepszemu, ba, jednemu właściwemu porządkowi społecznemu, jaki dawał się ogóle w jego głowie pomyśleć. Możemy uznać, że Jorge mylił się zasadniczo. Ale, co by nie powiedzieć – Jorge mógł zaginioną księgę Arystotelesa zupełnie bezkarnie (a także praktycznie niezauważenie dla reszty ludzkości) zniszczyć, a przecież tego nie uczynił. Więcej – najwyraźniej pożar klasztornej biblioteki był dla niego, bibliotekarza przecież, równoznaczny z osobistą katastrofą. Przypadek palącego księgi cesarza Chin Qin Shi Huang jest innego rodzaju – zniszczeniu uległy wówczas – i to bez możliwości odtworzenia – m.in. oryginalne teksty „Pięćksięgi” konfucjańskiego. Palenie bibliotek w roku 1933 w hitlerowskich Niemczech – choć książki ponoły naprawdę, miało – zaryzykuję – w gruncie rzeczy charakter symboliczny. Wiadomo było przecież wszystkim (także tym, którzy dorzucali kolejne tomy do ognia), że na całym świecie miliony innych bibliotek mają na swoich półkach tytuły palonych właśnie egzemplarzy. Niszczyć więc można było w hitlerowskich Niemczech ledwie egzemplarze – nie tytuły. Tytuły i dzieła – ludzkość przechowała. Tylko dla tych, którzy wierzyli, że jeśli „dzisiaj nasze są Niemcy, a jutro cały świat”, stopy książek palonych w niemieckich miastach mogły stanowić prostą zapowiedź tego, co stanie się jutro na całym świecie. I warto pamiętać, że książki to w takich przypadkach jedynie początek procesu niszczenia. Procesu, który w ostateczności obejmie także wszystko co drogie – dotknie to nawet tych, którym żadne księgi (może oprócz ksiąg wieczystych), a tym bardziej biblioteki do szczęścia nie wydają się potrzebne.

I

Ale dzisiaj będzie nie o bibliotekach domowych, ale publicznych. Biblioteka, może być wszak także miejscem spotkań, wymiany poglądów, źródłem mądrości, dla tych, którzy zadają sobie trud do jej zasobów zajrzeć. Ale – zauważmy przekornie – i restauracja – jak przekonywał Bohumil Hrabal – może stać się takim miejscem: „W każdej restauracji ktoś powiedział coś, o czym dowiedzieć się możecie tylko w uczonych księgach”. No cóż, dostęp do restauracji jest dzisiaj jednak mocno utrudniony. Pozostaje biblioteka. Może wygrać nawet z restauracją. I to w sytuacjach zgoła nieoczekiwanych. W ciężkich czasach lat pięćdziesiątych, w debiutanckim zbiorze opowiadań Hrabal pisał: „Pewna panna U Szenfloków oznajmiła – głębokie przeżycie jest tym samym co biblioteka uniwersytecka”.

No cóż, dzisiaj biblioteka nie tylko nie bywa raczej źródłem tak głębokich przeżyć, ale zdaje się w ogóle nie wzbudzać większych emocji. A przecież drzewiej inaczej bywało – biblioteki wzbudzały emocje – i nic to, że bywało, iż emocje te były zbrodnicze. Tak czy owak podkreślały bowiem one śmiertelne zagrożenie dla władzy, jakie z zawartością biblioteki wiązano. I nie myślę tylko o czasach zupełnie niedawnych, znaczących w PRL-u tzw. zbiorami zastrzeżonymi. Warto przypomnieć dwa przypadki – jedną historię i pewną legendę. Najpierw historia: oto w 213 roku przed Chrystusem cesarz Chin Qin Shi Huang wydał edykt o spaleniu ksiąg niezgodnych z oficjalną ideologią państwową i zawierających wiedzę inną niż praktyczna. Według legendy Kalif Omar I w 642 r. po Chrystusie kazał spalić Bibliotekę Aleksandryjską. Miał to uzasadnić tym, że albo zgromadzone w niej księgi zawierają to samo co Koran, a więc są zbędne, albo są z nim sprzeczne, a zatem szkodliwe.

II

Cóż, biblioteka to dla władzy nie tylko źródło zagrożeń. Władzy, ale także dla szerzej rozumianemu ładowi społecznemu jakaś forma biblioteki jest potrzebna. Jest symbolem pożądanej całości, skatalogowanej wiedzy, która – choćby tylko w symboliczny sposób przeciwstawia się chaosowi, który jest dla porządku społecznego (a wszak władza stara się być jego emanacją) ciągłym zagrożeniem, traktowanym poważnie i bynajmniej nie tylko w kategoriach symbolicznych. „Imię róży” Umberto Eco i misja jaką wziął na siebie bibliotekarz Jorge z Burgos to tylko literacki obraz sytuacji (a to rzecz to współczesnemu barbarzyńcy, niezulemu na straty pism, które już nigdy nie powrócą), którą – już w wersji twardej, ostatecznej, zbrodniczej – cały świat mógł zobaczyć w hitlerowskich Niemczech. Oto na zlecenie Goebbelsa, ministra oświaty i propagandy (RMVP – Reichministerium fuer Volksaufklaerung und Propaganda), członkowie Zrzeszenia Studentów Nie-

IV

Posłuchajcie radykalnych odnowicieli świata... Czyż ich obietnice nie brzmią słodko? A przecież – jak trafnie zauważa Eric Voegelin: „Wolanie o duchową odnowę zbiega się zwykle z żądaniem »palenia książek«, zniszczenia kultury literackiej i artystycznej oraz zniesienia istniejącej struktury własności”.

Tak, Panie i Panowie – szanujmy swoje biblioteki, bo warto coś mieć, gdy, być może, zbliża się fin de siècle. ▲

SŁOWA Z KAPELUSZA /162/



Joanna Jurgala-Jureczka

Odezwa



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Opowiadałam o Edusiu? Chyba tak. Ale przypominę. Bo dziś jego historię przywołuję z innego, niż wówczas powodu. Otóż Eduś, brat mojej babci był młody i marzył o domu. Kupił meble, bo był praktyczny i zapobiegliwy, a potem szukał dziewczyny. I to szukanie brutalnie przerwała mu wojna. Edusia wzięli do wojska. Co było robić? Szedł wojować i wytrwał kolejne miesiące i lata. Do siostry, u której stały jego meble, pisał listy, a zapowiadamy powrót i koniec tego piekła, które zgotowali politycy, stawał się coraz bardziej realny. Oto zbliżało się Boże Narodzenie roku 1944. Eduś napisał życzenia. A potem poszedł z kolegami rozminowywać pole po bitwie pod Bredą. Nie tylko powoli kończyła się wojna, ale też i jego praca. Zbliżał się wieczór.

– Chłapcy! Ostatnio! – zawołał. I ta ostatnia mina rozerwała go na strzępy. Jego i dwóch innych saperów.

●●●

Tamta sytuacja narzuca się, wręcz natrętnie, kiedy czytam o szczepionce, o lekarstwach i wiem, że jesteśmy bliżej jakiejś formy ratunku, niż wtedy, kiedy w marcu wszystko się zaczęło. Kiedy zrozumieliśmy, że wirus nie jest gdzieś tam w świecie, ale bardzo blisko nas.

Tymczasem kolejna fala, jeszcze potężniejsza i, co niepojęte, właśnie w tym czasie ktoś nieroztropnie otwiera puszkę Pandory. Zalewa więc Polskę fala protestów. Tysiące ludzi, głowa przy głowie w czasie, kiedy, żeby ocalić zdrowie i życie, możemy się spotykać w gronie najwyższej pięciu osób.

Napisałam w pierwszym felietonie, że nie będę podejmować tematów politycznych. I tego się trzymam. Tym razem się odezwę, bo o życie nam chodzi. W wielu wymiarach. Pytam: – Dlaczego teraz, kiedy potrzebna jest mobilizacja wszystkich nas, żeby doznać się jakoś do tego momentu, kiedy prowadzący wyścig z czasem naukowcy powiadzą – tak, mamy skuteczne lekarstwo, jest szczepionka, wiemy, jak sobie z chorobą poradzić... Dlaczego ktoś otworzył puszkę Pandory? Specjalnie? Czy tak się jakoś... przy okazji...
●●●

Nie trzeba być mędrcom, żeby wiedzieć, co może się stać. I to się właśnie dzieje.

●●●

Nie będę rozważać istoty sporu. Mam poglądy takie, jak chyba większość z nas. I uważam, że nie powinno się ważnych i delikatnych spraw rozstrząsać w sposób radykalny, ani wulgarny. Każda skrajność jest niebezpieczna. Brak rzeczowej rozmowy, mądrych, dalekowzrocznych decyzji polityków, wypowiedzi fachowców, jest wielką porażką. Porażką, która może kosztować życie. I wówczas, kiedy, jak Eduś, powiemy: – Chłapcy! Ostatnio!

I będziemy rozminowywać tę bombę, jaką jest fala pandemii połączone z falą protestów, niefrasobliwe, albo złośliwe, a na pewno nie w porę wywołanym trudnym tematem – oby nas ona nie zabiła. Właśnie teraz, kiedy ocalenie jest bliżej, niż parę miesięcy temu.

●●●

Podeksycytowany pisarz, intelektualista z Krakowa, gromadzi skrzętnie wszystkie hasła, niż wypisywane na tekturach, słupach, kłóciach. I podnieca się każdym „wypier...” i „jeb...”. Im bardziej wulgarnie, ostre, i obrazoburcze, tym jego zachwyt większy. Patrzą na niego zdumiona. On, który pisze o pięknie i czystości języka. Co się z nim stało? Co się z nami stało?

●●●

Nastolatka stoi naprzeciw katedry z tekturą w rękach. Jest w tłumie protestujących. Trzyma krwawy napis. Czerwonny i czarny: – Jezu, ufam sobie.

A ja patrzę na to, myślę, że jednak się w tej sprawie odezwę. Powiem: – Nie!

Powiem: – Ponad brakiem rozwiagi i krótkowzrocznością polityków, ponad grzechami Kościoła, których nie ignoruję, ponad brudami ludzi, którzy na sztandarach mają wzniesione, pobożne hasła, ale nie potrafią tak zwyczajnie i po prostu kochać, ponad tym wszystkim jest Bóg. I on się o nas upomni. Jemu ufam. Nie sobie. ▲



Sfora

Poniedziałek 9 listopada, godz. 21.30



PIĄTEK 6 LISTOPADA

6.10 Polonia 24 **6.35** Leśniczówka (s.) **7.00** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Ostoja **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.30** Na sygnale. Nigdy więcej **12.00** Którędy po sztukę. Władysław Podkowiński **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Wilnoteka **13.40** Tego się nie wynie **15.00** Uzdrowisko. Rumianek i bratek **15.30** Ostoja **15.55** Królewskie sekrety **16.15** Bajki naszych rodziców. Bolek i Lolek wyruszają w świat **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (s.) **18.20** Stacja innowacja **18.35** Mówimy po polsku **18.50** Wszystko przed nami **19.20** Polonia Express **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Na dobre i na złe (s.) **21.30** Mocne kino nocne. Sfora **22.30** Uzdrowisko. Bohogienia **23.00** Aria dla Krakowa - koncert **23.45** Którędy po sztukę, Marta Deskur **23.55** Focus on Poland.

SOBOTA 7 LISTOPADA

6.35 Barwy szczęścia (s.) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.25** Giganci historii. Jan Paweł II życie i pontyfikat **12.15** America's First Polish - English Dual Language Program **12.35** Nela Mała Reporterka **12.50** Czy wiesz, że... **13.00** Ojciec Mateusz (s.) **13.50** Na dobre i na złe (s.) **14.45** Hity kabaretu. Kakao i inne hity kabaretu Smile **15.40** Wolny Ekran (mag.) **16.00** Kulturalni PL (mag.) **17.00** Słownik polsko/polski **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.40** Szansa na sukces. Opole 2021 **19.40** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Stulecie Winnych **21.30** Ameryka da się lubić. American Country **22.35** Króliewicz Olch.

NIEDZIELA 8 LISTOPADA

6.50 Janosik. Worek talarów **7.40** Mówimy po polsku **7.55** Pytanie na śniadanie **10.50** Wolny Ekran **11.05** Rok 2020 **11.30** Ziarno. Polsko, jesteś dzielna! **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Aniol Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.45** Rwanda 2020. Miśje na wzgórzach. W trosce o najmłodszych **13.00** Transmisja mszy świętej **14.15** Janosik. Beczka okowity **15.05** Przyjaciele na zawsze. Tomasz Oświeciński **15.55** Lajk **16.10** Powroty (mag.) **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** M jak miłość (s.) **18.45** Hity kabaretu. „The Sejm” - kabaret Neo-Nówka **19.35** Dobranocka **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Blondynka 8 (s.) **21.30** Teatr Telewizji. Clarissima **22.30** Niedziela z... twórczością Stanisława Ignacego Witkiewicza **23.15** Cały ten swing - 60 lat Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu - koncert.

PONIEDZIAŁEK 9 LISTOPADA

6.55 Rok 1920. Kalendarium **7.00** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Okrasa lamie przepisy. Gotowanie na dziko **7.55** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Turystyczna jazda **12.15** Co niesie dzień **12.30** Stulecie Winnych **21.30** Polo-

nia Express (mag.) **13.40** Kulturalni PL **14.35** Rok 1920. Kalendarium **14.45** Uzdrowisko. Bohogienia **15.15** Teatr Telewizji. Clarissima **16.15** Zwierzaki Czytaki. Wehikuł czasu **16.30** Domisie (dla dzieci) **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Kamilańskie serce dla Gruzji **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Nad Niemnem (mag.) **19.40** Olá Polonia (2) **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** O mnie się nie martw **12.30** Mocne kino nocne. Sfora **22.55** Boży wariat **23.55** Focus on Poland.

WTOREK 10 LISTOPADA

7.00 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Zrób to ze smakiem **7.55** Pytanie na śniadanie **10.45** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Pod Tatrami **12.15** Co niesie dzień **12.30** O mnie się nie martw **12.30** Nad Niemnem **13.40** Boży wariat **14.45** Uzdrowisko. Dieta cud **15.15** Zrób to ze smakiem **15.45** Prywatne życie zwierząt 3. Życie nocne **16.15** Przyjaciele Miśia i Margolci. Jedziemy na wycieczkę **17.00** Rodzinka.pl. Obligatoryjne figle (s.) **17.30** Dziennik regionów **17.50** Przystanek Zaolzie **18.10** Barwy szczęścia (s.) **18.40** Magazyn z Wysp **19.00** Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Polonia 24, pogoda, sport **20.50** Ojciec Mateusz (s.) **21.45** Mocne kino nocne. Sfora **22.40** Uzdrowisko. Macocha i córka **23.10** Warto rozmawiać **0.05** Focus on Poland.

ŚRODA 11 LISTOPADA

6.10 Polonia 24 **6.35** Korona królów **7.00** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** To je Borowicz. Podróże ze smakiem **7.55** Pytanie na śniadanie **10.50** Panorama kraj **10.55** Pytanie na śniadanie **11.40** Święto Niepodległości **13.25** Ranczo. Otrzewienie **14.15** Giganci historii. Ignacy Jan Paderewski - ojciec Niepodległej **15.05** Przystanek Zaolzie **15.25** Niepodległość **17.00** Rodzinka.pl (s.) **17.35** 11 listopada **19.20** Wojna polsko-bolszewicka. Litwa 1919-1921 **19.50** Piosenką przez historię. 11 listopada **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Ranczo (s.) **21.35** Koncert ku czci Jana Pawła II **22.30** Wrota Europy **23.55** Focus on Poland **00.10** Rodzinka.pl (s.).

CZWARTEK 12 LISTOPADA

7.00 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **7.25** Rączka gotuje. Grzyby **7.55** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Zaginione skarby **12.15** Co niesie dzień **12.30** M jak miłość (s.) **13.20** Kierunek Zachód **13.40** Dokument **14.45** Uzdrowisko. Macocha i córka **15.15** Rączka gotuje. Grzyby **15.45** Mówimy po polsku **16.00** Polish-English Dual Language Program in NY **16.15** Al-chemik. Azot **16.30** Baw się słowami. Poznaiskie koziołki **16.55** Nauka literek z Żużu. Literka K **17.00** Rodzinka.pl. Wilgotna Szeherazada **17.30** Dziennik regionów **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** W obiektywie Polonii. Wschód **18.50** Barwy szczęścia (s.) **19.20** Wilnoteka **19.40** Alarm! **20.00** Polonia 24, pogoda, sport **20.35** Archiwista **21.30** Mocne kino nocne. Sfora **22.25** Uzdrowisko. Durny lysol **22.50** Polonia wybierz **23.05** Kamilańskie serce dla Gruzji **23.35** Opole 2019 na bis **23.55** Focus on Poland.

» Polak Roku «
na Litwie

W związku z rozwojem epidemii koronawirusa w tym roku w sposób nietypowy wyłoniono dziesiątkę finalistów w konkursie „Polak Roku” organizowanym tradycyjnie przez dziennik Polaków na Litwie, „Kurier Wileński”.

Sytuacja epidemiologiczna pogarsza się z dnia na dzień. Redakcja „Kuriera Wileńskiego” w trosce o życie i zdrowie najbardziej zasłużonych osób, w drodze wyjątku, przeprowadziła zdalne typowanie dziesiątki finalistów do tytułu „Polak Roku 2020”. Dzień przed ogłoszeniem dowiedzieliśmy się, że na koronawirusa zachorowała członkini kapituły, wicemier Wilna Edyta Tamošiūnaitė. W tej sytuacji musieliśmy przeprowadzić głosowanie drogą korespondencyjną, za pomocą poczty elektronicznej. Redakcja „Kuriera Wileńskiego” także częściowo pracuje w trybie zdalnym – mówi Robert Mickiewicz, redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego”.

Druga tura głosowania tradycyjnie ma się odbyć po Nowym Roku, w styczniu. – W jaki sposób odbędzie się liczenie głosów, na razie nie wiemy, wszystko zależy od sytuacji w kraju. Miejmy nadzieję, że sytuacja epidemiologiczna w pierwszej połowie stycznia polepszy się i liczenie głosów odbędzie się tradycyjnie w redakcji – zapowiada redaktor.

Jednym z organizatorów plebi-

Sprzątali nekropolie

Dawny polski cmentarz w Zimnej Wodzie na Ukrainie – to jedna z nekropoli, którymi od lat opiekują się wolontariusze z Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej we Wrocławiu.

Zbigniew Saganowski pamięta cmentarz w Zimnej Wodzie z 2010 roku. Wtedy to miejsce bardziej przypominało las, a znajdujące się tam nagrobki potrzebowały natychmiastowej opieki. – Teraz stoimy na głównej przedwojennej alejce prowadzącej do kaplicy cmentarnej. Kiedyś stąd było widać tylko pierwszy rząd grobów, tyle że między nimi były wysokie zarośla, dwu-trzy metrowe – powiedział Zbigniew Saganowski, wiceprezes Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej we Wrocławiu.

To, co zobaczył, zainspirowało pana Zbigniewa do działania. Wraz z grupą wolontariuszy z Wrocławia już przez 10 lat przyjeżdża na Ukrainę, aby uporządkować zapomniane nagrobki i nadać im godnego wyglądu. – Część osób przyjeżdża tu, bo ma korzenie kresowe. Są następne pokolenia, które tu się nie urodziły, nie mieszkają, ale z opowiadań, powiannań rodzinnych chcą poznać historię swoich przodków – dodał koordynator wy-



• Foto-sywetki kandydatów. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ

scytu „Polak Roku” jest dyrektor komercyjny „Kuriera Wileńskiego” Andrzej Podworski. – Planowaliśmy, że tegoroczne typowanie dziesiątki finalistów plebiscytu „Polak Roku 2020” odbędzie się tradycyjnie, że kapituła stawi się w redakcji, ale niestety, pandemia pokrzyżowała nam plany. A więc za pomocą poczty elektronicznej wytypowaliśmy dziesiątkę finalistów – komentuje Andrzej Podworski.

W skład kapituły wchodzi dotychczasowi zwycięzcy plebiscytu „Polak Roku” z poprzednich lat. – Kapituła tradycyjnie została zaproszona do redakcji, ale z powodu epidemii w mieście wszystkie seminaria i spotkania odbywają się on-line, więc my także postanowiliśmy przeprowadzić głosowanie drogą elektroniczną. Kapituła wykonała swoje zadanie, a teraz głos przekazujemy Czytelnikom – komentuje Zofia Matarewicz, członkini kapituły.

„Kurier Wileński”/LITWA



• Nagrobki potrzebowały natychmiastowej opieki. Fot. ARC

jazdu. – Pierwsze kilka lat walczyliśmy z zieleńią, żeby dojść do grobów. Dopiero wtedy mogliśmy się zająć nagrobkami. Pomagają nam miejscowe rodziny Kuczyńskich i Tanderiaków. Do naszych przyjazdów kosili trawę i przygotowali teren do pracy z nagrobkami. Często gościł nas w swoich domach – kontynuował pan Zbigniew.

Z powodu trwającej pandemii w obu państwach wyjazd był przerwany kilka razy, ale jednak się udało. W tegorocznej akcji porządkowania dawnej polskiej nekropolii w Zim-

DZIESIĄTKA KANDYDATÓW DO TYTUŁU „POLAK ROKU 2020”

Piotr Andrzejewski – współtwórca serii filmów pt. „Wileńszczyzna w obiektywie”

Ks. prałat Wojciech Górlicki – proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Wilnie

Jarosław Królikowski – znany pianista i muzyk na Wileńszczyźnie, autor wielu piosenek religijnych do słów wileńskiego poety, Aleksandra Śnieżki

Marzena Mackojć-Sinkveičienė – wileńska poetka, autorka tekstów piosenek, członkini grupy literackiej Nowa Awangarda Wileńska, fizyk, wykładowczyni, młodsza pracowniczka naukowa Centrum Nauk Fizycznych i Technologii, współorganizatorka konferencji naukowych, prezes wileńskiej sekcji stowarzyszenia młodych fizyków European Physical Society Young Minds

Edyta Maksymowicz – kierowniczka Redakcji Zamięscowej TVP w Wilnie

Beata Pietkiewicz – polityk, działaczka samorządowa, posłanka na Sejm RL

Robert Sliżewski – dyrektor Gimnazjum w Ejszyszkach

Barbara Stankiewicz – doradczyni ministra oświaty, nauki i sportu RL, wykładowczyni Uniwersytetu Michała Romera w Wilnie

Rita Tamašunienė – posłanka na Sejm RL, minister spraw wewnętrznych RL

Jolanta Urbanowicz – wiceminister oświaty RL

Bardzo jasno opisał proces głosowania, więc udało się wytypować kandydatów bez większych problemów. Kapituła wykonała swoje zadanie, a teraz głos przekazujemy Czytelnikom – komentuje Zofia Matarewicz, członkini kapituły.

„Kurier Wileński”/LITWA

SPORT

Na pierwszy ogień hokeiści i piłkarze

Czeski rząd zgodził się na wznowienie profesjonalnych rozgrywek sportowych, pod warunkiem, że zostaną zachowane wszystkie sanitarne obostrzenia. To dobra wiadomość m.in. dla piłkarskich rozgrywek Fortuna Ligi i FNL, a także hokejowej Tipsport Ekstraligi. Na ten weekend zaplanowane zostały pierwsze mecze bez udziału kibiców.

Janusz Bittmar

Jesienna fala epidemii na początku października zatrzymała rozgrywkę sportowe w halach, a także pod gołym niebem. Włodarze profesjonalnych klubów słusznie jednak podkreślali, że nawet w trudnych czasach są w stanie dostosować się do aktualnych zaleceń sanitarnych i przed każdym meczem przeprowadzić testy na obecność koronawirusa wśród zawodników i sztabu szkoleniowego.

– Widziałem błysk w oczach moich podopiecznych. Wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy na decyzję rządu, mam nadzieję, że teraz już nie stanie na przeszkodzie, żeby wrócić do codziennych obowiązków – stwierdził Václav Varad'a, szkoleniowiec hokeistów HC Stalownicy Trzyniec. Jego drużyna po raz ostatni zaprezentowała się w meczu o punkty 22 września, w wygranym wyjazdowym pojedynku z Litwinami.

Stalownicy, którzy zdążyli w tym sezonie zaliczyć zaledwie dwie ekstraklasowe kolejki, od wtorku przygotowują się w Werk Arenie do me-



• Stalownicy Trzyniec przygotowują się do sobotniego meczu z Kometa Brno. Fot. hcoceleari

czu z Kometa Brno. Według nowego rozkładu jazdy, właśnie jutrzejszy mecz z Kometa (19.00) ma być hitem weekendowej kolejki, a bezpośrednio transmisję z pojedynku w Werk Arenie przeprowadzi ČT Sport. To wszystko pod warunkiem, że rozgrywki ekstraklasy znajdują się na oficjalnej liście imprez sportowych zatwierdzonych przez Ministerstwo Zdrowia RC. Kluczowy, spodziewany przez wszystkich pozytywny werdykt, miał zapasać wczoraj po zamknięciu numeru.

Okres niepewności skończył się również w profesjonalnych rozgrywkach piłkarskich. Restart Fortuna Ligi dotyczy w naszym regionie piłkarzy MFK Karwina i Banika Ostrawa. Karwiniacy od wtorku trenują pod kątem niedzielnego meczu z

Bohemians Praga, zaplanowanego na godz. 14.00. Wiele wskazuje na to, że sanitarne zasady, które obowiązywały wcześniej na stadionach piłkarskich, pozostaną bez zmian, tym bardziej że zdają egzamin. Czyli: bez żuż w piątek wieczorem i wierzę, że ruszy bez usterek – powiedział nam osób reprezentujących media i klubu.

Bohemians Praga, zaplanowanego na godz. 14.00. Wiele wskazuje na to, że sanitarne zasady, które obowiązywały wcześniej na stadionach piłkarskich, pozostaną bez zmian, tym bardziej że zdają egzamin. Czyli: bez żuż w piątek wieczorem i wierzę, że ruszy bez usterek – powiedział nam osób reprezentujących media i klubu.

Dystans 1918 m można pokonać indywidualnie biegiem lub

wielkich historycznych sukcesów i dzielić się tą radością z mieszkańcami krajów zamieszkałych przez Polonię poprzez ich włączenie jako uczestników biegów” – czytamy w oficjalnym oświadczeniu pomysłodawców sportowego projektu.

Dystans 1918 m można pokonać indywidualnie biegiem lub

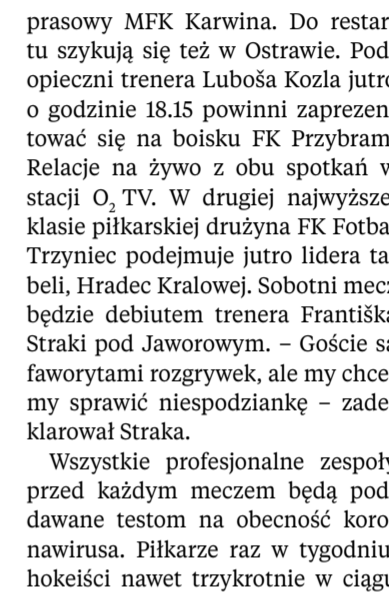
by, tak by zagrożenie epidemiczne ograniczyć do minimum.

– Czekamy na list z głównego Sanepidu, ale to powinna być tylko formalność. Fortuna Liga chce ruszyć już w piątek wieczorem i wierzę, że ruszy bez usterek – powiedział nam osób reprezentujących media i klubu.

Informację o biegu wraz ze zdjęciem prosimy przesłać do 16 listopada na adres: info@pts-beskidslaski.cz.

Logo tegorocznej akcji. Fot. ARC

Logo tegorocznej akcji. Fot. ARC



pracy MFK Karwina. Do restartu szykują się też w Ostrawie. Podopieczni trenera Luboša Kozla jutro o godzinie 18.15 powinni zaprezentować się na boisku FK Zprezbram. Relacje na żywo z obu spotkań w stacji O, TV. W drugiej najwyższej klasie piłkarskiej drużyna FK Fotbal Trzyniec podejmuje jutro lidera tabeli, Hradec Kralovej. Sobotni mecz będzie debiutem trenera Františka Straki pod Jaworowym. – Goście są faworytami rozgrywek, ale my chcemy sprawić niespodziankę – zadeklarował Straka.

Wszystkie profesjonalne zespoły przed każdym meczem będą poddawane testom na obecność koronawirusa. Piłkarze raz w tygodniu, hokeiści nawet trzykrotnie w ciągu tygodnia. W przypadku hokeistów istnieje jednak szansa, że Sanepid ograniczy testy do cyklu jedynogodniowego. W następnym weekend (14-15 listopada) mogłyby ruszyć również pozostałe profesjonalne rozgrywki w RC, w tym popularna w naszym regionie Strabag Rail Ekstraliga piłkarzy ręcznych z udziałem szpionistów Banika Karwina.

Logo tegorocznej akcji. Fot. ARC



Kibice w Wiśle potrafili zawsze zgotować gorącą atmosferę. W tym roku niestety fanów na skoczni zabraknie. Fot. JANUSZ BITTMAR

Zapraszamy na 3. Bieg Niepodległości

PTS „Beskid Śląski” zaprasza serdecznie na trzeci z kolei Bieg Niepodległości, organizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Polski Komitet Olimpijski. To szansa dla wszystkich Polaków do świętowania odzyskania niepodległości.

„Nasze pragnienia są nieziemnie i podobnie jak w roku

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

minionym, chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych

Tomek dotarł na Zaolzie

„Ta pustka była porażająca. Wtedy do mnie dotarło, że my wszyscy w Polsce żyjemy Kresami Wschodnimi, nic nie wiedząc o utraconych Kresach Zachodnich. Zaolziu”. Słowa Jarostawa Jot-Drużyckiego, jednego z bohaterów filmu z serii „Tomek na granicach II Rzeczypospolitej”, skłoniły autorów tego materiału do przyjrzenia się nieco bliżej temu regionowi.

Tomek Wilmowski z niezapomnianej serii Alfreda Szklarskiego uwielbiał podróże. Podobnie jak jego imiennik Tomasz Grzywaczewski, polski dziennikarz, pisarz i reporter, który wędrując wzdłuż granic międzywojennej Polski, dotarł oczywiście również do nas, na Zaolzie. W ramach serii „Tomek na granicach II Rzeczypospolitej” sprawdzał ślady zarówno materialnego, jak i mentalnego dziedzictwa tych ziem. Z tej wędrowki powstały aż dwa odcinki poświęcone polskości na terenach obecnego Zaolzia. Dwa interesujące odcinki – należy dodać, bo autor objął cały region z dość szerokiej perspektywy.

– O to właśnie chodziło, aby przybliżyć polskim widzom wielobarwność i wielowymiarowość tych ziem i polskości na tym terenie – mówi Mariusz Chybiarz z Centrum Polskiego. – Stąd zróżnicowany dobór rozmówców, co z pewnością zdynamizowało ten film i sprawiło, że jest on wyjątkowo ciekawy. To prawda, w materiale wystąpił między innymi wspomniany Jarostaw Jot-Drużycki, Józef Szymczek, aktorka Izabela Kapiasowa czy też młoda recytorka Adriana Szolona. Czy autorem udało się skondensować w dwóch dwudziestominutowych materiałach istotę i fenomen Zaolzia? Sprawdźcie sami! (r)

Historia górnika w kinach

Film dokumentalny „Nowa zmiana”, opowiadający historię górnika, który po 25 latach pracy w kopalni przekwalifikował się na programistę, wejdzie w lutym do kin. Stanie się tak dzięki wsparciu finansowemu województwa morawsko-śląskiego, który przeznaczył 150 tys. koron na dokończenie obrazu w jakości pozwalającej na jego dystrybucję w kinach.

„Nowa zmiana” to dokument, który zdobył wiele nagród zarówno na krajowym, jak i zagranicznym podwórku. Na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Jihławie został uznany za najlepszy czeski film dokumentalny roku. Kolejne nagrody, to Silver Eye za najlepszy całowieczorowy film, przyznana przez Instytut Filmu Dokumentalnego oraz dwie nagrody, które wywalczył na prestiżowym festiwalu DOK Lipsk.

W filmie wyreżyserowanym przez absolwenta FAMU, Jindřicha An-



• Kadr z filmu „Nowa zmiana”. Fot. materiały prasowe województwa

drša, możemy śledzić cztery lata z życia 50-lataka Tomáša Hisema, który po zwolnieniu z kopalni próbuje szczęścia w nowej dziedzinie i w nowych warunkach. – Tomáš zwrócił moją uwagę swoją prostolinijnością i charyzmą już na pierwszej lekcji programowania. Niektórzy górnicy jeszcze przed rozpoczęciem rekrutacji mogli wypróbować, czy świat

IT będzie ich interesować. Tomáš na pytanie, jaki ma stosunek do komputera, odpowiedział: „Chyba dobry, o ile człowiek może nawiązać jakąkolwiek relację z maszyną”. Górnika, który to napisał, chciałem poznać – stwierdził reżyser i autor scenariusza w jednej osobie.

Premiera została zaplanowana na 11 lutego 2021 roku. (sch)

Europa na czerwono

Dokończenie ze str. 1

Dzięki „12-godzinnemu” wyjątkowi nowe reguły nie zamrozą całkowicie ruchu na granicy czesko-polskiej. Osoby mieszkające w Czechach, które udadzą się za granicę na czas nieprzekraczający 12 godzin, oraz przyjeźdźni z zagranicy (obywatele państw Unii Europejskiej), którzy nie zabawią dłużej niż 12 godzin na terytorium Czech, tak samo mogą liczyć na wyjątek.

– To znaczy, że można jechać za granicę także na przykład na zakupy lub w celu odwiedzenia rodziny, na czas krótszy niż 12 godzin bez konieczności robienia testu – odpowiedział minister Petříček na pytanie „Głosu”. Dodał jednak, że trzeba brać pod uwagę przepisy obowiązujące w sąsiednich państwach, które – podobnie jak czeskie przepisy – mogą ograniczać wolny wjazd na ich terytorium czy też swobodne poruszanie się osób.

W praktyce wolny wjazd na określony czas bez testów umożliwiając aktualnie (stan przed zamknięciem numeru) tylko dwa sąsiednie kraje: Polska oraz Niemcy (tylko do kraju związkowego Saksonia). Na Słowację nie można jechać bez testu.

Osoby przyjeżdżające do Czech muszą się liczyć z wrywkowymi kontrolami stanu zdrowia, które mogą być przeprowadzane na granicach. (dc)

CO NA ANTENIE

POLSKIE AUDYCJE. po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE. „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

JABLONKÓW – Polski Chór Parafialny zaprasza w niedzielę 8. 11. o godz. 15.00 na mszę św. w intencji Ojczyzny, którą odprawi były proboszcz, ojciec Janusz Kiwak (on-line), w kościele parafialnym Bożego Ciała w Jabłonkowie. Zapraszamy

na stronę internetową: www.farnost-jablunkov.cz/pl/zive-vysilani.

PTTS „Beskid Śląski” – Zaprasza na trzeci z kolei Bieg Niepodległości. Organizatorami są Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Polski Komitet Olimpijski, którzy zwracają się do wszystkich Polaków mieszkających za granicami Polski, wzywając do wspólnego świętowania odzyskania niepodległości. dystans 1918 m można pokonać indywidualnie biegiem lub marszem w tygodniu od 11 listopada w dowolnym miejscu. Nagrodą będzie medal i dyplom ufundowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Informację o biegu wraz ze zdjęciem prosimy przesać na adres: info@ptts-beskidslaski.cz, do 16. 11.

ZYCZENIA

Wczoraj, 5 listopada, obchodziła swój zany jubileusz życiowy Nasza Koleżanka

BASIA z Hawierzowa
Kochana! Nie żałuj sobie w życiu niczego, ani słodkiego, ani procentowego. Olej trudności, wszelkie zmartwienia i przyjmij od nas najlepsze życzenia!
100 lat życzą kumpelki z KBBO. (t-623)

Kochanej pani prezes
BASI KOWALCZYK
jubileuszowe urodzinowe życzenia Sto lat oraz Weny twórczej składa Stowarzyszenie Artystów Plastyków SAP. (t-626)

ZYCZENIA

Dnia 7 listopada 2020 obchodzi swój zany jubileusz życiowy
pani ANNA RZYMANOWA
z Karwiny
zasłużona działaczka MK PZKO w Karwinie- Raju, długoletnia przewodnicząca Klubu Kobiet i członkini zarządu MK
Z tej okazji serdeczne życzenia zdrowia i wszystkiego dobrego na dalsze lata życzą koleżanki z Klubu Kobiet. (t-620)

WSPOMNIENIA

*Uśmiech, modlitwa, łaskawe serce...
Jedyna po Bogu na świecie, nasza Kochana Mama...*
Dnia 8 listopada minie 1. rocznica śmierci
śp. ANNY JEŻOWICZ
z Jabłonkowa
Z miłością o chwilę wspomnień i modlitwę proszą córki Danuta, Anna, Maria i Irena z rodzinami. (t-627)

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.
W niedzielę, 8 listopada 2020, minie 16. rocznica śmierci
śp. ELŻBIETY KONIECZNEJ
z Dawkowa
Wszystkich, którzy ją znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i krótką modlitwę proszą synowie z rodzinami. (t-611)

Dnia 9 listopada minie 10. rocznica śmierci naszego Najukochańszego Męża, Ojca i Dziadka
śp. MIROSLAWA SZWEDY
ze Stonawy, dawniej z Karwiny-Kopalni
Z wielkim bólem w sercu Ciebie, Najdroższy, wspominając żonę Marię i córki Lenka, Tania i Nadzia z rodzinami. (t-619)

NEKROLOGI

W głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 29 października 2020 zmarł w wieku 73 lat nasz Kochany Ojciec, Dziadek, Teść, Wujek
śp. KAROL ŻYLA
Ostatnie pożegnanie odbyło się w wąskim gronie rodzinnym.
Zasmucona rodzina. (t-624)

Wyrazy głębokiego współczucia pani Janinie Fierli z powodu śmierci
MĘŻA
składają pracownicy Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Karwinie-Frysztacie. (t-625)

Drogi Tomku, łączymy się z Tobą w smutku i żalobie po śmierci Twojego
TATY
Zespół redakcji „Głosu” i Kongres Polaków w RC. (t-628)

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
OJCA
Tomaszowi Wolfowi, redaktorowi naczelnemu „Głosu”, składają redakcja miesięcznika „Zwrot” oraz ZG PZKO. (t-621)

PROGRAM TV

PIĄTEK 6 LISTOPADA

TVC 1
5.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 9.45 Downton Abbey (s.) 10.35 Opowiadaj (s.) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Na tropie 14.25 Reporterzy TVC 15.10 Podróżomania 15.40 Losy gwiazd 16.35 Lopatologicznie 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Zandarmkie humoreski (s.) 21.40 Wszystko-party 22.35 Zawodowcy (s.) 23.25 Kryminolog (s.) 0.30 AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 UciTelka 12.00 Królestwo natury 12.25 Chcesz mnie? 13.00 Afryka 13.50 Niewidoczna planeta 14.40 1944: Wyzwolenie Paryża 15.35 Kuba: Santiago, Baracoa, Hawana 16.30 Sąsiedzi 17.00 Wyścigi zbrojeń w rzeszy zwierząt 17.55 Historie czeskiej żywności 18.15 Na jednoślazie do Afryki 18.45 Wieczorynka 18.55 Starożytny Egipt 19.25 Znikające strony rodzinne 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Cudowna planeta 20.55 Tajemnicza planeta 21.50 Wyznanie (s.) 23.25 Strażnicy (film) 2.00 Pancerniki.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova 8.45 Ulica (s.) 9.45 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi? 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Castle (s.) 15.00 Mentalista (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja Modrava (s.) 21.25 Dama i Król (s.) 23.55 Mentalista (s.).

PRIMA
6.10 Historie bocianów (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 9.05 M.A.S.H. (s.) 10.20 Mężczyzna moich marzeń (film) 12.25 Strażnik Teksasu (s.) 13.25 Gliniarz i prokurator (s.) 14.25 Policja Hamburg (s.) 15.25 Agenci NCIS (s.) 16.25 Policja w akcji 17.25 Wiadomości kryminalne 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.50 Pogoda 19.55 Showtime 20.15 Kochamy Czechi 21.55 Teść (film) 23.50 Policja w akcji 0.50 Agenci NCIS (s.).

SOBOTA 7 LISTOPADA

TVC 1
6.00 Zielnik 6.30 Lopatologicznie 7.20 Piękna i bestia (bajka) 8.50 Losy gwiazd 9.45 Gejzer 10.15 Ojciec Brown (s.) 11.05 Wszystko-party 12.00 Z metropolii, Tydzień w regionach 12.25 Nasze hobby 13.00 Wiadomości 13.05 Królowa zorzy polarnej (bajka) 14.05 Droga do piekła i z powrotem 12.55 14.40 Morderstwo w hotelu Excelsior (film) 16.15 Hercule Poirot (film) 17.55 Miłośnicy wina (s.) 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Tajemnice ciała 21.20 Atletka roku (wręczenie nagród) 22.30 Oscar (film) 23.55 Ku'damm 56 (film).

TVC 2
6.00 Teleranek 6.05 Pszczółka Maja (s. anim.) 6.30 Swinka Peppa (s. anim.) 6.45 Star Wars (film anim.) 7.05 Zou (s. anim.) 7.20 Baranek Shaun (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania czasu utraconego 9.35 Rosyjska wojna 10.30 Habsburgowie 11.00 Nie poddawaj się plus 11.25 Nie poddawaj się 11.55 Chcesz mnie? 12.25 Królestwo natury 12.50 Słowo na niedzielę 12.55 14.40 Morderstwo w hotelu Excelsior (film) 16.15 Hercule Poirot (film) 17.55 Miłośnicy wina (s.) 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Tajemnice ciała 21.20 Atletka roku (wręczenie nagród) 22.30 Oscar (film) 23.55 Ku'damm 56 (film).

NOVA
6.00 Oggy i karaluchy (s. anim.) 6.15 Psi patrol (s. anim.) 7.10 Looney Tunes

wyspę Capri 11.05 Lotnicze katastrofy 11.50 Babel 12.20 Co słycać, koteczku? (film) 14.10 Izrael 14.35 Czeskie głowy 2020 15.35 Madagaskar 16.30 Na jednoślazie do Afryki 17.00 Kamera w podróży 17.50 Cudowna planeta 18.45 Wieczorynka 18.55 Sąsiedzi 19.20 Wtajemniczeni 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Wiktoria (s.) 21.40 Amerykanin (film) 23.25 Afganistan: 40 lat wojny.

NOVA
6.10 Oggy i karaluchy (s. anim.) 6.20 Psi patrol (s. anim.) 7.20 Looney Tunes Show (s. anim.) 7.45 Kacze opowieści (s. anim.) 8.10 Twoja twarz brzmi znajomo 10.50 Przyprawy 11.45 Dźwięm do TV Nova 12.25 Poradnik domowy 13.40 MasterChef Czechi 15.10 Wygrane marzenia (film) 17.05 Pamiętnik księżniczki (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Twoja twarz brzmi znajomo 22.50 Need For Speed (film) 1.20 Wygrane marzenia (film).

PRIMA
6.25 Historie bocianów (s. anim.) 6.55 Marvel Superheroes (s. anim.) 7.20 M.A.S.H. (s.) 8.55 Autosalon.tv 10.05 Hudson & Rex (s.) 11.15 Złota maska 12.50 Morderstwa według Agathy Christie (s.) 14.55 Do domu na żniwa (film) 16.50 Trzy jajka do szklanki (film) 18.55 Wiadomości 19.50 Pogoda 19.55 Showtime 20.15 Andilek na nerwy (film) 22.40 Dziewczyna w sieci pająka (film) 1.00 Mission: Impossible (film).

NIEDZIELA 8 LISTOPADA

TVC 1
6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 Miód 6.40 Bajka 7.10 Królowa zorzy polarnej (bajka) 8.10 Uśmiechy Josefa Vinklára 8.50 Lopatologicznie 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.30 Obiektyw 11.05 Cyrk Humberto (s.) 12.00 Pytania Václava Moravca 13.00 Wiadomości 13.05 Zamek cieni (bajka) 14.00 Jak król wyczył się fachu (bajka) 14.45 O cudownym ciasteczku (bajka) 15.10 Weronika, mów mi Nika (film) 16.15 Arrowsmith (film) 17.55 Zielnik 18.25 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Chwile (film) 21.40 168 godzin 22.15 Morderstwo w hotelu Excelsior (film) 23.45 Sprawy detektywiczne Murdocha (s.) 0.30 Śladami gwiazd.

TVC 2
6.00 Teleranek 6.05 Pszczółka Maja (s. anim.) 6.30 Swinka Peppa (s. anim.) 6.45 Star Wars (film anim.) 7.05 Zou (s. anim.) 7.20 Baranek Shaun (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania czasu utraconego 9.35 Rosyjska wojna 10.30 Habsburgowie 11.00 Nie poddawaj się plus 11.25 Nie poddawaj się 11.55 Chcesz mnie? 12.25 Królestwo natury 12.50 Słowo na niedzielę 12.55 14.40 Morderstwo w hotelu Excelsior (film) 16.15 Hercule Poirot (film) 17.55 Miłośnicy wina (s.) 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Tajemnice ciała 21.20 Atletka roku (wręczenie nagród) 22.30 Oscar (film) 23.55 Ku'damm 56 (film).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova 8.50 Ulica (s.) 9.50 Policja Modrava (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Castle (s.) 15.00 Mentalista (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Spece (s.) 22.25 Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) 23.20 Mentalista (s.).

PRIMA
6.10 Historie bocianów (s. anim.) 7.00 Nowy dzień 9.10 M.A.S.H. (s.) 10.25 Serce na wietrze (film) 12.25 Strażnik Teksasu (s.) 13.25 Gliniarz i prokurator (s.) 14.25 Policja Hamburg (s.) 15.25 Agenci NCIS (s.) 16.25 Policja w akcji 17.25 Wiadomości kryminalne 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Showtime 20.15 Pielegniarki (s.) 21.35 Skarby ze strychu 22.40 Hudson & Rex (s.) 23.45 Policja w akcji 0.45 Agenci NCIS (s.).

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian
www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

WRZOS Kamieniarstwo
Piękne nagrobki - Wyjątkowa oferta
Kamieniarstwo "Wrzos" zapewnia dostęp do pełnej obsługi i świadczenia usług w naszej filii - **Vendryně 1044, telefon : Tel. kom. 736 702 526 Tel. kom. +48 606 452 479** - czynne od poniedziałku do piątku 10.00 - 16.00
Szanowni kliencie,
Nie przegap okazji!
Wyprzedzaj nagrobki w obniżonych cenach
kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHIEJ
Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabiřínska 33, 737 01 Czeski Cieszyń, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyń 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kozdół, kozdool@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dąbkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz • e-mail: postabo.prstic@post.cz • Reklamacje: tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK CR E 588, nr indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

www.glos.live
Aktualny serwis o Polakach na Zaolziu

„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

